Nr 122 Środa 3 (16) czerwca 1909 r. Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	półrocz.	rocz
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
„ Za granicą	1.35	4.—	7.—	14.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Notatki informacyjne.

—o—

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub „Ogniwo") otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Ćwiczenia w P. T G. W *poniedziałek*. Chłopcy do lat 14: 5—6; uczniowie: 6—7; druhinie 8½—9½.—*Wtorek*. Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; druhowie 9—10.—*Środa*. Uczniowie: 6—7.—*Czwartek*. Chłopcy do lat 14: 5—6; druhinie: 8½—9½.—*Piątek*. Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; uczniowie 7—8; druhowie: 9—10.—*Niedziela*. Goście 10—11 zrana.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, M.-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej oprócz świąt i niedziel.

Biuro Koła Kobiet Polek otwarte od g. 1—3-ej po poł. codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel, Funduklejowska 26 m. 1.

Biuro pośrednictwa pracy „Związku oficyalistów na Rusi"—Kreszczatik 42 m. 29. poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5-ej po południu.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich otwarte od 12—2 z wyjątkiem poniedziałku i środy, przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. Michajłowska Nr 19 m. 2.

Biuro pracy przy kij.-rz. kat. Tow. dobroczynności. Mała Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr 12 przy schronisku św. Jadwigi.

Przesilenie ekonomiczne.

Zwyżka cen zboża na targu światowym.

Chwila, którą przeżywamy, jest pod każdym względem wyjątkową.

Po długim okresie zawikłań politycznych, które omal nie doprowadziły do wielkiej wojny wschodniej — i kto wie, czy tylko wschodniej — po przewrocie w Turcyi i dwu rewolucyach kwietniowych, które zmieniły tron i rządy oddały w ręce młodoturków i zwycięskiej rewolucyi wojskowej, nastąpił w całej Europie nagły zwrot ku militaryzmowi i marynizmowi, który wszędzie w Niemczech, w Austryi i we Włoszech, we Francyi i Anglii nagle wysunął takie olbrzymie żądania wojskowe, że zupełne ich zaspokojenie musiałoby obciążyć budżety państwowe niebywałym dotychczas wydatkiem. Tak państwa, należące do zwycięskiego trójprzymierza, jako też państwa, należące do trójsojuszu, zażądały od swych reprezentacyi narodowych nowych kredytów wojennych.

Budowa olbrzymich okrętów wojennych stanęła na porządku dziennym w Anglii, Francyi, Niemczech i Austryi.

Każde z tych państw zażądało setek milionów na uzupełnienie wojskowych przygotowań i budowę nowych okrętów wojennych.

Więcej niż miliard franków wydatków na militaryzm — oto jest bilans polityczny wypadków ubiegłej wiosny.

Jeżeli narody uginały się już pod ciężarami dotychczasowych wydatków wojskowych, to w przyszłości będą pod ich ciężarem upadać.

A zdarzyło się tak, że ta nagła fala militaryzmu uderzyła na Europę właśnie w chwili wielkiego przesilenia ekonomicznego, największego, jakie od lat 12 Europa przechodziła.

Każde przesilenie ekonomiczne pociąga za sobą stałe powiększenie zastępów robotników bez pracy, a ten objaw wywołuje stałe obniżenie płacy robotnika. Jest żelazne prawo ekonomiczne, z pod którego wyłamać się nie potrafią masy choćby najlepiej zorganizowane robotnicze.

Jeżeli zatem dla przedsiębiorców przemysłowych przesilenie ekonomiczne oznacza zmniejszenie dochodów, obniżenie dywidendy od akcyi, zmniejszenie procentu od włożonego w przedsiębiorstwo kapitału—to dla mas robotniczych oznacza ono przymusowe bezrobocie, zmniejszenie zapotrzebowania rąk do pracy, obniżenie płacy, zmniejszenie zarobków robotniczych — w rezultacie nędzę i głód.

I w takiej to chwili olbrzymiego powszechnego przesilenia ekonomicznego przychodzi jeszcze jeden objaw, który skutki tego przesilenia musi zaostrzyć: niebywała drożyzna środków pożywienia. Korzec pszenicy (1 centnar metryczny) notowany w dniu 5 czerwca w Berlinie 26 marek 87 f., w Budapeszcie 25 marek 39 fen., ten sam korzec pszenicy kosztował:

w roku 1908	przeciętnie	21	mar.
„ 1907	„	20	„
„ 1906	„	17	„
„ 1903	„	16	„
„ 1900	„	15	„
„ 1895	„	14	„
„ 1894	„	13	„ 20 f.

Korzec żyta (1 centnar metryczny) notowany jest dziś w Berlinie 19 marek 70 f., który w roku zeszłym kosztował 18 marek, w 1906 roku 16 m., a w roku 1901 kosztował 14 marek 26 f.

Równocześnie na giełdzie zbożowej w Odesie centnar metryczny pszenicy notowany jest 18 marek 32 f., a centnar metr. żyta 14 marek 57 f. Pszenica osiągnęła w maju roku bieżącego najwyższą cenę, jaką kiedykolwiek, nawet w latach zupełnego nieurodzaju i w latach wojny lub głodu notowała. Różnica między ceną pszenicy w krajach produkujących zboże (Rosya, Ameryka, P. Indye, Argentyna) a ceną na rynkach konsumcyjnych wyraża całą antyspołeczną politykę ceł zbożowych.

Dlatego, że Niemcy nie mają u siebie dość zboża na wyżywienie swej przemysłowej i miejskiej ludności, dlatego nakładają wysokie cła zbożowe, które podnoszą cenę tego niezbędnego dla pierwszych potrzeb środka pożywienia.

Co więcej, Niemcy ułatwiają eksport swego zboża za granicę, a sprowadzają obce zboże dla swej ludności przemysłowej i jeszcze to obce zboże obciążają 5 markami cła wchodowego.

Pamiętać bowiem należy, że w roku zeszłym Niemcy miały wyjątkowo dobry wynik zbiorów.

Zbiór żyta był najwyższym, jaki kiedykolwiek osiągnęły; wynosił bowiem 107 milionów centn. metrycznych, podczas gdy zwykły zbiór żyta przeciętnie wynosił w Niemczech 75—80 mil. cent. metr., pszenicy zaś zbiór wynosił w roku zeszłym 37 i pół milionów centn. metr. także więcej ponad zwykły zbiór przeciętny. I w takim to roku urodzaju ceny zboża podniosły się w Niemczech o 25%, w roku, kiedy przesilenie ekonomiczne wyrzuciło na bruk więcej niż 25 proc. robotników przemysłowych.

W tych cyfrach mieści się cała tragedya społecznej anarchii, cała krytyka szalonej polityki ekonomicznej rządzącego dziś stronnictwa junkrów pruskich. Robotnik niemiecki musi płacić o 6 marek drożej korzec pszenicy, aniżeli robotnik angielski, gdyż w Liverpoolu cena 1 cent. metr. pszenicy dziś wynosi 20 marek. W tym się wyraża cała ohyda lichwy zbożowej, którą uprawia rząd, złożony z producentów pszenicy, na całej ludności przemysłowej i miejskiej. Oczywiście musi to doprowadzić do najskrajniejszego zaostrzenia przeciwieństw klasowych i musi wywoływać najfatalniejsze skutki. Klęska rolnicza w Galicyi wytworzyła także szaloną zwyżkę cen zboża w kraju, w którym nie było, jak w Niemczech zapasów zeszłorocznych zboża i mąki. Wówczas Koło Polskie, złożone jeszcze dziś w znacznej części z rolników, wniosło w parlamencie żądanie zawieszenia ceł zbożowych i wprowadzenia bez cła taniego zboża z Podola i Rumunii.

Tutaj polityka Koła Polskiego miała na celu wyłącznie interes klas pracujących, robotników i ludności miejskiej, a reprezentacya kół rolniczych, agraryusze galicyjscy zupełnie nie sprzeciwiali się tej rozumnej i przewidującej polityce Koła. Inaczej w Niemczech. Tam rządzą agraryusze bezwzględnie i rządzą bez pardonu.

Tak na tym przykładzie można uczyć się, jaką polityką jest polityka okrzyczanego ze swych wstecznych tendencyi Koła Polskiego, a jaką agraryuszów pruskich.

W. L.

Odstąpienie Królestwa Niemcom?

—o—

Dziennik angielski «Globe» wznawia projekt odstąpienia Królestwa Polskiego Niemcom w zmienionej formie. Według opowiadania petersburskiego korespondenta tego dziennika, prawica dąży do trwałej okupacyi Persyi, ale przewidując opór Anglii, wywiera wpływ na rząd, aby zapewnił sobie pomoc cesarza Wilhelma. W tym celu ma on zezwolić na powolną germanizacyę Królestwa Polskiego, a nawet zgodzić się na odstąpienie tego kraju Niemcom.

Z Wilna.

Dnia 30-go maja.

Zarządzający okręgiem naukowym, pomocnik kuratora Władimirow, wydał rozporządzenie, aby uczniowie szkół rządowych wzięli udział w pochodzie na pamiątkę „przyłączenia unitów miłością do prawosławia".

Na jakie drogi zaczyna wkraczać u nas związek narodu rosyjskiego, widzimy z faktu następującego:

Przybywającą do Wilna z prowincyi procesyę rosyjską, złożoną z 40 osób, witało na krańcach miasta duchowieństwo prawosławne z komisarzem jednego z cyrkułów, znanym w mieście ze swej działalności p. Snitką.

Prezes wileńskiego oddziału związku narodu rosyjskiego, archimandryta Ioan, przemawiając do przybyłych, dziękował, że się zjawili dla uświetnienia obchodu historycznego rocznicy oswobodzenia wolnego ludu rosyjskiego z pod jarzma polskiego i wpływu księży.

„Gdy Monarcha obdarował naród wolnością sumienia — mówił — polacy używali wszelkich wpływów i uciekali się do środków niegodziwych, aby przeciągnąć was, prawowierni bracia, na schyzmę katolicką, ale pomiędzy prawosławną wiarą a schyzmą katolicką jest przepaść niezgłębiona, i gdy im się to nie udało, oddano was w ręce „żydów". Polskie „pany" uciskają was na każdym kroku, was, naród rosyjski, naród wolny. Nie poddawajcie się i po powrocie do domu mówcie wszystkim, że polacy to najwięksi nasi i naszej wiary wrogowie, którzy na własnej naszej ziemi nas uciskają. Polakami kierują księża jezuici, którzy wytężają wszystkie siły dla przeciągnięcia prawosławnych i gubią państwo rosyjskie".

I tolerowane jest takie szczucie i podjudzanie ciemnych mas ludowych.

Wśród duchowieństwa prawosławnego wre praca organizacyjna dla urządzenia zjazdu przedstawicieli bractw prawosławnych z całego kraju. Wileńskie „Świato-Duchowskoje Bractwo" dało inicyatywę i ono rozesłało wszystkim duchownym odezwy i programy spraw, mających być na zjeździe rozstrzyganemi, naturalnie, pierwsze tu miejsce zajmuje konieczność znalezienia środków do walki z katolicyzmem i sprawa „polskich szkółek potajemnych".

Zjazd obmyślać też będzie sposoby podniesienia ekonomicznego dobrobytu śród ludności prawosławnej. Termin zjazdu naznaczony na sierpień.

W Prużanie sesya grodzieńskiego sądu okręgowego sądziła bez udziału przysięgłych 6 spraw o tajemnem nauczaniu w szkółkach polsko-rosyjskich, założonych w 1907—8 r.: w pow. prużańskim przez włościan katolików, mieszczan i obywateli polaków. Dzięki świetnej obronie p. Bychowca, z pośród oskarżonych 45 osób sąd uniewinnił, nauczycielkom kazano zapłacić drobne kary, głównym zaś założycielom od 1 do 3 rubli kary.

W Wilnie gubernialna komisya do spraw związków i towarzystw zaregestrowała ustawy nowych towarzystw, jak: 1) Klubu w m. Workach; 2) Szyrwinckiego kółka rolniczego, i 3) Towarzystwa pomocy wzajemnej z kasą pożyczkowo-oszczędnościową w Towarzystwie firmy Segall. Odrzucono ustawę Towarzystwa robotników litwinów.

Na walnem posiedzeniu Towarzystwa „Powściągliwość i Praca" mieliśmy sposobność przyjrzeć się, co może zdziałać niezłomna energia jednego człowieka, gdy z całym zapałem poświęci się swej idei. Ks. Dyakowski stał się aniołem opiekuńczym bezdomnych sierot, nie mając stałych środków, licząc tylko na pomoc społeczną, pozakładał przytułki dla chłopców i dla dziewczynek, dzienne ochronki, do których w ciągu roku uczęszczało 200 dzieci płci obojga, i przytułek w Kalwaryi, który będzie jakby stacyą klimatyczną dla dzieci z przytułków miejskich.

Nauka rzemiosł, wprowadzona do przytułków, prowadzoną jest bardzo racyonalnie, wyroby szewckie i z drzewa, jako zupełnie doskonałe, mają duży popyt w handlu. Najgorsze rezultaty daje koszykarnia.

Instytucye, objęte opieką Towarzystwa, są prawdziwem dobrodziejstwem, ale i one z dnia na dzień swój żywot wiodą, członków niby dużo, ale większości do opłacenia składek zmusić nie można, rok miniony wykazał poważny deficyt.

Hr. Józef Przezdziecki ofiarował Towarzystwu plac, ale ponieważ z przyczyn formalnych ofiara taka nie mogła być przyjętą, więc ofiarodawca zobowiązał się wypłacić gotówką wartość placu, co wyniesie około 10,000 rubli. Ofiara ta umożliwi znalezienie stałego dachu nad głową, gdyż dotąd z braku środków wszystkie te przytułki i ochrony mieściły się w norach zimnych i wilgotnych.

Na prowincyi w ostatnich czasach panuje znaczne ożywienie.

Miński syndykat rolniczy, jedna z najpoważniejszych instytucyi handlowych na Litwie, na zebraniu udziałowców zdawał roczne sprawozdanie, świadczące o wielkiej energii i umiejętności.

Z Grodna donoszą, że zarząd grodzieńskiego Towarzystwa rolniczego po długich staraniach dopiero w tym roku uzyskał pozwolenie na wybór prezesa z grona członków, dotąd prezesem Towarzystwa był z urzędu marszałek gubernialny szlachty. Teraz więc będzie mogło energiczniejszą rozwinąć działalność ospałe dotąd Tow. rolnicze grodzieńskie.

Kowieńskie Towarzystwo rolnicze urządza w pierwszych dniach czerwca wystawę rolniczą w Poniewieżu, na której wygłoszone będą bardzo ciekawe odczyty z dziedziny rolnictwa i gospodarstwa domowego.

W Szawlach utworzył się komitet wystawowy, który zainicyował jeszcze dwie wystawy ruchome — włościańskiego bydła i koni w m. Łukiszkach i Szadowie.

Wystawa rolnicza w Szawlach ma być urządzoną w 1910 roku.

Władze gubernialne nie zatwierdziły statutu sekcyi drobnego przemysłu przy kowieńskiem Towarzystwie rolniczem.

E. W.

Losy Abdul-Hamida.

—:—:—

Według informacyi udzielonych przez intendenta eks-sułtana majorowi Fethi-bejowi, Abdul-Hamida najbardziej gnębi nuda. Fethi-bej powiedział intendentowi by doradził swemu panu pisanie pamiętników, w których mógłby wyświetlić dużo faktów historycznych i wyjaśnić dużo rzeczy.

Kursują różne pogłoski o dalszych losach sułtana. Kontrakt na willę Allatini, zawarty z generałem Robilantem upływa dnia 20 b. m., a żadna decyzya nie została jeszcze powzięta w tej sprawie. Przypuszczają, że wielki wezyr zamierza wnieść do parlamentu projekt nabycia willi, w każdym razie komitet «Jedność i postęp» zaprzecza kategorycznie kursującej pogłosce o wywiezieniu Abdul-Hamida na jedną z wysp Archipelagu.

Związek narodowo-ludowy.

—o—

Lwów, 12 czerwca.

Od dawna pojawiały się w prasie ludowej zaboru austryackiego, pogłoski o współdziałaniu stronnictwa demokratyczno-narodowego i chrześcijańsko-społecznego. Od miesiąca łączy przedstawicielstwo parlamentarne obu stronnictw związek regulaminowy. Nie wspominaliśmy o tym fakcie jedynie dlatego, że czekaliśmy, aż odpowiednie enuncyacye ogłoszą organy ludowe obu partyi.

Dziś, skoro to się stało, wolno uchylić karty.

Otóż stwierdzić należy, że od początku funkcyonowania parlamentu grupa posłów demokratyczno-narodowych i grupa posłów chrześcijańsko-ludowych, skupiających się około osoby ks. Stanisława Stojałowskiego, stale wzajemnie się popierały i zajmowały niejednokrotnie stanowisko identyczne.

Grupa chrześcijańsko-ludowa pierwotnie wchodziła w stronnictwo centrum. Było to zjednoczenie stronnictw ludowych, podlegające przedewszystkiem wpływom jezuickim. Decydujący głos w partyi mieli księża. Centrum przy wyborach parlamentarnych poniosło sromotną klęskę. Ocalała jeno grupa ks. Stojałowskiego, który w walce z ludowcami wyszedł zwycięzcą.

Na terenie parlamentarnym klub centrowy w łonie Koła Polskiego nie dał się długo utrzymać. Grupa chrześcijańsko-ludowa, choć najliczniejsza, choć mająca w kraju większe od innych grup centrowych oparcie, nigdy nie mogła uzyskać należnego sobie głosu. Antagonizm ks. Pastora i ks. Stojałowskiego sprowadził kryzys. Centrum się rozbiło.

A wówczas posłowie chrześcijańsko-ludowi posunęli się jeszcze bardziej ku demokracyi narodowej. Co więcej: pomimo zadawnionych żalów umiano znaleźć wspólne tereny działalności i przy warsztacie pracy coraz wyraźniej zaznaczał się fakt zgodności zasadniczych poglądów politycznych u obu grup.

A silniej jeszcze może niż w parlamencie uwydatniała się owa zgodność w pracy u dołu, wśród szerokich sfer włościańskich i robotniczych. Na zebraniach włościańskich i robotniczych, urządzanych staraniem stronnictwa demokratyczno-narodowego, mówcy z obozu chrześcijańsko-ludowego szli zgodnie z demokratami narodowymi. Organizacye robotnicze i włościańskie obu stronnictw pracowały wspólnie w powiecie: chrzanowskim, bialskim, wadowickim, bocheńskim, żywieckim, wielickim, nowotarskim i t. d.

Stojałowski, który w dziejach życia politycznego Galicyi ma tę ogromną zasługę, że pierwszy rozpoczął robotę między ludem, w działalności swojej nawoływał zawsze do pozytywnej twórczej pracy. Ludowcy szli demagogią i brali włościanina na lep frazesów o krzywdzie chłopskiej i chłopskiej wła-

dzy, twórczego, pozytywnego programu nie stawiali sami nigdy, a kiedy go w r. 1908 postawili, zapożyczyli go u konserwatystów.

Ani demokracya narodowa, ani Stojałowski nie zapoznawali, że ludowi często dzieje się krzywda. Ale tej krzywdy nie stawiali jako naczelnego hasła agitacyjnego. Wiedząc, że jest źle, szukali przyczyn i nawoływali do oświaty i organizacyi, starali się o usunięcie niedomagań drogą samopomocy społecznej.

I nic dziwnego, że lud sam przedewszystkiem zaczął się wzajemnie wspierać. Dowody mieliśmy w czasie wyborów sejmowych, kiedy włościaństwo obu obozów popierało się nawzajem.

Obecnie parlamentarni posłowie włościańscy grupy demokratyczno-narodowej i grupy chrześcijańsko-ludowej tworzą „Związek narodowo-ludowy" dla wspólnej pracy zarówno na terenie rady państwa, jak i pracy kulturalnej i gospodarczej w kraju.

Nie jest to fuzya stronnictw. Oba stronnictwa zachowują w całości odrębne swe organizacye polityczne, zachowują swój szczegółowy program. Nie jest to również sojusz wyborczy, zawarty dla chwilowej korzyści parlamentarnej czy wyborczej.

Ale jest to związek nawskroś programowy, który ustalił wspólny program działania w parlamencie i kraju we wszystkich aktualnych sprawach życia naszego publicznego, jak również zasadnicze postawy pracy obu stronnictw nad uświadomieniem politycznem i narodowem ludu wiejskiego i miejskiego.

Umowa zatem, na mocy której powstał związek, jak widać z przytoczonego poniżej dokumentu, dotyczy wyłącznie programu współpracy obu stronnictw.

Oto zasady.

„Posłowie grupy włościańskiej stronnictwa demokratyczno-narodowego i stronnictwa chrześcijańsko-ludowego w parlamencie, zastrzegając sobie samodzielne zarządy i szczegółowe programy, zawiązują między sobą Związek narodowo-ludowy, którego zadaniem jest wspólna, a tem samem skuteczniejsza, praca dla dobra wszystkich warstw pracujących, a w szczególności małomieszczan, włościan i robotników.

Zasady Związku.

1. Unarodowienie ludu polskiego — jako główny środek, wiodący do dobrobytu ojczyźnie na razie jak najlepszych warunków istnienia, a w przyszłości samodzielnego bytu.

2. Zrównanie wszystkich warstw narodu w prawach i obowiązkach obywatelskich na podstawie chrześcijańskiej sprawiedliwości—i usunięcie niesprawiedliwych przywilejów społecznych i politycznych, które niszczą jedność i zgodę w narodzie.

3. Rozszerzanie stopniowe samorządu kraju, aż do zupełnego wyodrębnienia.

4. Ludność polska ma pierwsze i główne prawo do opieki i pracy nad jej kulturalnem i ekonomicznem podniesieniem.

Pod temi zasadami podpisali się:

Ludwik Dobija, Stanisław Stohandel, Maciej Filak, ks. Stanisław Stojałowski, ks. Andrzej Szponder, ks. Stanisław Hanusiak, Tomasz Szajer, Jan Bieniowski, Bartłomiej Fidler, Jan Krupka, Antoni Masianka, Józef Ptaś, Wojciech Wiącek, Jan Zamorski, Władysław Dębski.

Komunikat powyższy ogłosiły oba ludowe organy stronnictw: „Ojczyzna" demokratyczno-narodowa i chrześcijańsko-społeczny „Wieniec i Pszczółka" w numerze niedzielnym. **M.**

Z zachodnich kresów.

—∞—

Cieszyn, dnia 13 czerwca.

(Sprawa szkoły polskiej w Pol. Ostrawie. — Walne zgromadzenie Macierzy).

Sprawa publicznej szkoły polskiej w Ostrawie Polskiej weszła na nowo w stadyum niepokojące. Przed kilku tygodniami pojawiła się w pismach czeskich notatka, że Frydecka rada szkolna powiatowa, w której zasiada również burmistrz Ostrawy Polskiej, uchwaliła jednomyślnie zorganizowanie w Ostrawie publicznej szkoły polskiej. Wydawało się to dosyć naturalnem ze względu na rezultat spisu urzędowego dzieci polskich, których do komisyi „ad hoc" wysadzonej zgłosiło się mimo presyi ze strony chlebodawców (przeważnie dzieci robotników) przeszło 400, a więc liczba dostateczna na conajmniej 4 lub pięcioklasową szkołę publiczną.

Tymczasem nastąpiła rzecz niespodziewana. W ostatni piątek d. 11 czerwca zwołała rada szkolna powiatowa do Ostrawy Polskiej komisyę w celu wdrożenia pertraktacyi, by wydział gminny uczynił odpowiednie przygotowania, według których powinien przystąpić do założenia szkoły polskiej wobec dostatecznej ilości dzieci. Na posiedzenie zaprosiła rada szkolna przedstawicieli gminy, także przedstawicieli „Macierzy szkolnej" i kierownika szkoły polskiej. Zaraz jednak na początku posiedzenia złożyli przedstawiciele gminy oświadczenie, że wydział gminny uważa wszelkie dotychczasowe kroki, poczynione przez radę szkolną powiatową, za bezprawne, że szkołę polską uważa wobec dostatecznej ilości szkół w Ostrawie za zbyteczną i że do jej założenia nie przystąpi.

Delegaci „Macierzy" złożyli w odpowiedzi na to deklaracyę, iż „Macierz" trwa przy zakomunikowanej władzom szkolnym w marcu uchwale, iż szkołę prywatną, utrzymywaną przez „Macierz" wobec dostatecznej ilości dzieci, prawem wymaganej dla szkoły publicznej — z końcem roku szkolnego zamyka, wobec stanowiska, zajętego przez wydział gminny, nie będą oni brać udziału w dalszych obradach komisyi, poczem salę opuścili.

Tak więc sprawa, która, zdawało się, została już pomyślnie załatwiona, wypływa znowu na powierzchnię. Nie ulega kwestyi, że tym razem stanowisko rodziców polskich będzie nieprzejednane, zwłaszcza wobec urzędowego stwierdzenia prawnej ustawy żądań polskich.

W rezultacie czesi wiedzą, że szkołę dać muszą, lecz przez robienie trudności chcą sprawę odwlec. Rzeczą polaków w Ostrawie Polskiej, jak i posłów naszych, jest wywrzeć tak silny nacisk na rząd krajowy i centralny, by słusznym i uzasadnionym żądaniom naszym stało się zadość. Jest możliwość, że przeprowadzony zostanie strajk szkolny, o ile wydział gminny swego prowokacyjnego stanowiska nie zmieni. Minęły czasy, gdy prawa nasze można było deptać nogami.

W najbliższych dniach zostanie zwołany w Ostrawie wiec rodziców polskich, który poweźmie uchwały co do dalszego stanowiska wobec wydziału gminnego i wogóle co do dalszych kroków w sprawie szkoły polskiej.

Niebawem, bo w niedzielę 4 lipca odbędzie się w Cieszynie doroczne walne zgromadzenie „Macierzy szkolnej księstwa Cieszyńskiego". Ze względu na ważne sprawy, znajdujące się na porządku dziennym, oraz ze względu na niebywały dotąd napór na nasz narodowy byt ze strony tak niemców, jak i czechów, pożądanem jest niezmiernie przybycie posłów polskich, przedstawicieli instytucyi i literatów Polski całej na zgromadzenie „Macierzy": raz dla zamanifestowania waszej z nami łączności, jak również dla zaznajomienia się ze sprawami śląskiemi, które częstokroć nie znajdują takiego zrozumienia, jakby to było pożądanem. Naśladowania godny przykład dali nam w tym względzie niemieccy posłowie, a nawet minister—rodak Schreiner z okazyi zjazdu „Schulvereinu" w Bielsku—Białej.

Dziś więcej niż kiedykolwiek pożądanem jest, by węzły spłatające nas wzajem, mocniej zadzierzgnąć, a stać się to może w całej pełni przez obustronne poznanie i zrozumienie naszych potrzeb, naszego położenia. Rok bieżący, rokrocznicy grunwaldzkiej, tak pięknie darem narodowym na szkoły kresowe rozpoczęty, winien być przełomowym w tym względzie. **J. M.**

Z izb prawodawczych.

✕ Skrajna prawica zajmuje się obecnie «oświecaniem ślepego narodu» w kwestyi polskiej. W tym celu rozpowszechnia ona «katechizm polski», w którym jest między innemi mowa o tem, że naród polski dąży tylko do jednego—«do zagarnięcia w niewolę całego narodu rosyjskiego».

✕ Jak pisze «Słowo» petersburskie posłowie polacy są niezadowoleni z poprawki październikowców przy głosowaniu projektu przedłużenia mandatów. Zdaniem ich poprawka ta jest właściwie niczem, ponieważ ani trochę nie zmienia «wyjątkowego» charakteru projektu.

✕ «Nowoje Wremia» pisze, że «ukraiński» klub poselski w Wiedniu zwrócił się jakoby do przedstawicieli grupy pracy i socyalistów w Dumie z prośbą o poparcie sprawy aneksyi Chełmszczyzny. Bułat i Gegeczkori mieli odpowiedzieć, że chętnie przyczynią się do ujawnienia prawdziwej fizyonomii Koła Polskiego, a nadto mieli zwrócić się do Eulogiusza z prośbą o przysłanie im odpowiednich materyałów w sprawie chełmskiej.

✕ Po awanturze, urządzonej przez prawicę z powodu zatargu Eulogiusza z Meyendorfem, Eulogiusz był wzywany, jak pisze «Słowo», przez oberprokuratora synodu Łukjanowa, który, pochwalając sposób jego postępowania, zwrócił uwagę, że biskupowi prawosławnemu niezbyt wypada pozostawać w Dumie, trzymającej stronę inowierców, czyniąc w tem dość wyraźną wskazówkę, iż Eulogiusz będzie wybrany do Rady Państwa w miejsce Arseniusza.

✕ Ostatnie posiedzenie frakcyi październikowców poświęcono było całkowicie likwidacyi wewnętrznego kryzysu. Dalszy udział bar. Czerkasowa w frakcyi, któremu zachciało się ułożyć listę nieprawomyślnych październikowców, poddany został pod balotowanie i 59 głosami przeciwko 19 usunięty został z partyi. Następnie wice-prezes Rodzianko zażądał sądu partyi nad sobą za oskarżenia, rzucone na niego przez artykuł Stołypina w «Now. Wremieni». Na wniosek Guczkowa zebranie przez aklamacyę wyraziło Rodziance swoje zaufanie i prosiło o pozostanie nadal w prezydyum frakcyi. Ku końcowi zebrania Guczkow zawiadomił obecnych, iż przyjmuje z powrotem godność prezesa partyi.

✕ Deputacya poselska wyrusza do Anglii 5-go czerwca. Z Anglii zajadą posłowie do Paryża.

Z prasy rosyjskiej.

—o—

Przyjęcie interpelacyi o działalności związku narodu rosyjskiego narobiło jednak trochę hałasu w „patryotycznej" prasie. Atoli „Ruskoje Znamia" nadrabia miną i oznajmia, że

«Ani Milukow, ani Gegeczkori nie powiedzieli ani słowa o *meritum* sprawy, o rzekomej winie związku narodu rosyjskiego, który miał dokonać szeregu zabójstw politycznych. Wiedzą oni dobrze, że żadnych faktów niema, ale interpelacya była im potrzebna na to, jak mówili obaj, żeby «związek narodu rosyjskiego przestał istnieć.»

Ale o istnienie jego niema obawy, bo czuje on potężne plecy, które go zawsze osłonią.

«Najcięższem przestępstwem w opinii niegodziwców jest to, że się Związek połączył z wiernemi sługami Monarchy i wytrwale dopomaga im w tępieniu rebelii, która wskutek tej właśnie pomocy stopniowo znika. Rząd zaś zamiast gnębić za to związek, jak raz wprost przeciwnie karze rewolucyonistów, i tak już zgnębionych potężnymi ciosami z ręki związkowców — wyrokami śmierci. Wskutek tego ginie wielu takich «postępowców», jak żydzi Hercensztejn i Jollos i liczni ich współplemieńcy z tego obrzydliwego plemienia.»

Jak widzimy, „Ruskoje Znamia" samo się w dość cynicznej formie do „gnębienia" rewolucyonistów przyznaje. Nie przeszkadza to jednak „Rossiji" wierzyć w zupełną niewinność związku.

«Spodziewaliśmy się dowodów. Gdzież ono jednak są? Czyliż naprawdę chcą nas przekonać, że partyjna ocena ogólnego nastroju politycznego wrogiej partyi jest dowodem konkretnej winy poszczególnych osób, należących do partyi?»

Zaprawdę, p. Dubrowin jest niewinny, jak baranek. A zresztą, jak pisze „Nowoje Wremia", kadeci nie mogą sądzić związku narodu rosyjskiego.

«Nie do was należy oskarżanie»—powiedział im poseł Szulgin. Alez to takie jasne i to w opinii całej Rosyi, że trzeba mieć łeb, zrobiony z czerwonej miedzi, która już zczerwienić się więcej nie może, ażeby wobec całej Dumy i Rosyi mówić z katedry to, co mówili nasi faryzeusze. Przypuśćmy, że wszystkie te fakty, o których mówiono, są ścisłe: ale to przecież drobne ziarnko w porównaniu z tem, co robili przyjaciele Gegeczkoriego, i z tem, czego bronili, co popierali i czem się opiekowali kadeci.»

„Nowoje Wremia" kończy zawsze na... kadetach. Pisze więc sążnisty przeciwko nim artykuł.

Błoto reakcyjne poruszyło się mocno.

Budżet rosyjski na rok 1909 z wielkim pośpiechem uchwalono.

«Końce z końcami jakkolwiek się zwiążą— pisze «Riecz»—ale spodziewać się w przyszłości bardziej systematycznej gospodarki państwowej trudno. Prezes komisyi budżetowej i poseł Szingarew narzekali gorzko na to, że Duma jak była, tak i jest w tej dziedzinie zupełnie bezsilna. Duma prosiła rząd o unormowanie «kredytów warunkowych». Zamias tego nieprzewidziane to źródło wydatków znów się powiększyło. W 1908 r. kredytów warunkowych było 438 na sumę 98 milionów. W r. 1909 jest już ich 579 na sumę 154 milionów, w tej liczbie kredytów wojennych 179 na sumę 75 milionów rb. Komisya starała się zaznajomić z «kredytami specyalnymi» ministerstw, ale napotkała przeszkody i cała sprawa utknęła. Ani próby kontrolowania pensyi urzędniczych, ani usiłowania wpłynięcia na wykonywanie robót skarbowych i operacyi, ani próby unormowania zakupu różnych materyałów przez skarb nie odniosły żadnych rezultatów.»

„Riecz" uważa, że niema się czem w tej dziedzinie pochwalić. Trochę optymistyczniej zapatruje się na pracę budżetową „Słowo." Uważa ono, że wielki plus jest w tem, że się zaznajomiono gruntownie z gospodarką państwową; dziś już wiadomo, gdzie są nieprodukcyjne wydatki. Sprowadzają właśnie te wydatki nieracyonalne operacye gospodarcze państwa.

Tak czy owak korzyść zdaniem „Słowa" jest.

«Nie pozostała bowiem bez śladu praca ziemska przy niekorzystnych warunkach gubernialnych i powiatowych ziemstw o ograniczonej kompetencyi: z tej to pracy wyrósł akt 17 października. Nie minie bez śladu i ta praca, którą wykonywa komisya budżetowa i Duma. Przecież nie minęła bez śladu w żadnym kraju analogiczna praca innych parlamentów.»

(j.)

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

⊙ Sprawa Durante, o której umorzeniu zamieściliśmy wczoraj telegram, polegała na tem, że bank państwowy sprzedał na licytacyi ogromny majątek dymisyonowanego radcy stanu, Durante, za nieopłacenie procentu. Durante uznał to za intrygę Wittego, który wówczas był ministrem skarbu, i wytoczył mu proces. Kiedy jednakże żadne procesy nic nie pomogły Durante złożył prośbę na Najwyższe imię. Jak się okazuje, i ten ostateczny środek zawiódł.

⊙ Wkrótce ma się udać na Nową Ziemię ekspedycya rosyjska, sumptem rządu wysyłana.

⊙ Dn. 27 z. m. (9 czerwca) w ministerstwie oświaty odbyło się pod przewodnictwem ministra Szwarca posiedzenie z udziałem przedstawicieli wszystkich wydziałów, w których zawiadywaniu pozostają zakłady naukowe. Posiedzenie miało na celu omówienie normy procentowej dla osób pochodzenia żydowskiego przy wstępowaniu do wyższych zakładów naukowych. Po długiej dyskusyi, w której wskazywano, iż w okresie «wolnościowym» wyższe zakłady naukowe przepełniły się żydami, uchwalono, aby od nowego roku szkolnego 1909—1910 przyjmowanie żydów ograniczone było w stosunku następującym: w stolicach 3 proc., na prowincyi 5 proc. i w miastach w sferze osiadłości 10 proc. w stosunku do liczby nowowstępujących uczniów.

⊙ W d. 27 z. m. odbyła się specyalna narada członków synodu z udziałem nadprokuratora Łukjanowa i jego zastępcy Rogowicza, w sprawie zmniejszenia liczby świąt.

Uchwalono zawiadomić specyalną komisyę Rady Państwa, powołaną do życia w tej sprawie, że wyższe władze cerkiewne kategorycznie protestują przeciw redukcyi liczby dni świątecznych i zgadzają się jedynie na skrócenie dni zwykle świętowanych Zapust.

⊙ Na odbytem w Petersburgu, dnia 26 z. m. posiedzeniu komitetu rosyjsko-angielskiej izby handlowej, pod przewodnictwem Fiodorowa, do liczby oddziałów już czynnych, komitet uznał za potrzebny utworzyć nowy, specyalnie poświęcony rolnictwu. W skład oddziału wszedł, między innymi, i p. Mieczysław Jałowiecki z Syłgudyszek.

Najbliższem zadaniem nowego oddziału będzie współdziałanie w uporządkowaniu eksportu do Anglii produktów gospodarstw rolnych, a więc: masła, wieprzowiny, ptactwa bitego, lnu, konopi i t. d. W tym celu mają być utworzone miejscowe oddziały izby w Odesie, Warszawie, Rydze i in. miastach.

⊙ Dnia 30 maja Miecznikow odwiedził w Jasnej Polanie Tołstoja. Znakomici rosyanie spędzili czas dłuższy na rozmowie, przyczem Miecznikow opowiadał Tołstojowi o najnowszych zdobyczach nauki lekarskiej. Miecznikow opowiadał potem, że nie spodziewał się zobaczyć Tołstoja tak rzeźkim.

Miecznikow z Tołstojem spotkali się po raz pierwszy w życiu. Dawniej nie znali się zupełnie.

Jarmark w Winnicy.

(Pierwszy jarmark na konie, bydło i trzodę chlewną „podolskiego Towarzystwa rolniczego" w Winnicy).

Winnica ma niezaprzeczenie pewien urok dla podolaka, cała masa wspomnień z czasów prastarych i nowszych, względnie niedawno minionych, a równocześnie i cała gama uczuć, to smutnych i rzewnych, to wesołych i bohaterskich, zlewa się w miły akord i nastraja do szlachetnych popędów. To też na każdy apel podolskiego Towarzystwa rolniczego spieszą zawsze tłumnie ziemianie nietylko z obszernej dzielnicy podolskiej, ale i sporą ilość wołyniaków spotkać zawsze można, a nawet czasem i reprezentantów innych sąsiednich gubernii.

Próba zrobiona i pierwszy jarmark na konie, bydło i trzodę chlewną — można śmiało powiedzieć, że udał się zupełnie. Okazów z tych trzech dziedzin gospodarstwa rolnego była przedstawiona ilość znaczna, a i jakości nie wiele można zarzucić. Nie idzie zatem, ażeby zadowolić się obecnym rezultatem i nie dążyć do uzupełnienia pewnych braków, bez których przy pierwszej próbie obyć się nie mogło. Przeciwnie, dążyć należy usilnie do doskonałości, nie zrażając się przeszkodami rozmaitej natury, bez której przy każdej pracy społecznej u nas obyć się nie może.

Uprzejmy prezes komitetu jarmarcznego, książę Czesław Puzyna, który łaskawie udzielił mi niektórych wiadomości, swym niezmordowanym trudem i starannem przestrzeganiem prawideł obowiązujących zasłużył sobie zupełnie na szczere podziękowanie. Ciesząc się względnem powodzeniem jarmarku, przyznawał on, że wiele jeszcze trzeba zrobić, włożyć pracy i trudu, ażeby dojść do zamierzonego, ekonomicznie tak ważnego dla Podola, celu. Jak mało ogół był obznajmiony z myślą zasadniczą powstawania podobnych jarmarków, dowodzą rozmaite zdania, podsłuchane tu i owdzie, a nawet na jarmarku: „Co to za jarmark, kiedy za wejście i miejsca płacić trzeba, lub kiedy jacyś eksperci przychodzą i oceniają mój inwentarz". Przecież każda działalność realna wymaga realnych środków, a chcąc mieć plac, budynki i rozmaite inne wygody dla licznie zgromadzonej publiczności, trzeba je opłacać, zaś uczciwy hodowca nigdy się bać nie będzie ekspertyzy swego inwentarza przez uczciwych znawców.

Koni sprzedano względnie dużo, poszukiwane były dobrane i sprzężone czwórki, a także i pary, wierzchowych było nie wiele.

W dziale bydła rogatego poszukiwane były byczki rasy simentalskiej, mniej fryburgi, sprzedano ich też znaczną ilość po dość wysokich cenach tak, że sprzedający byli z osiągniętych cen zadowoleni. Choć dział ten był licznie reprezentowany, to jednakowoż nie widziałem na wystawie dochówku znanych i poważnych kilku obór naszych. A wartoby zachęcić i tych hodowców do wzięcia udziału w przyszłych jarmarkach; mam nadzieję, że i obecny rezultat będzie bodźcem niemałym na przyszłość.

W dziale trzody chlewnej, jak dotychczas przoduje u nas chlewnia p. Budnego z Bychawy, rasy białej wielkiej angielskiej. Rzeczywiście i na jarmarku widziałem piękne okazy tej wzorowo prowadzonej chlewni zarodowej, ale ceny też były wystawione bardzo wysokie. Pomimo to wszystko sprzedane zostało.

Prócz tych trzech właściwych działów jarmarku były wystawione jeszcze owce szosdauny ze średnią wełną, ale znakomite do tuczenia, no i parę psów myśliwskich.

Podczas jarmarku w budynkach placu wystawowego odbyło się walne zgromadzenie „podolskiego Towarzystwa rolniczego" i posiedzenie rady pod przewodnictwem prezesa podolskiego Towarzystwa rolniczego hr. Aleksandra Tyszkiewicza i zebranie poszczególnych sekcyi w liczbie 11 pod przewodnictwem swoich prezesów sekcyjnych.

Do zobaczenia na przyszłym „Jarmarku" w Winnicy, wołamy sobie wzajemnie w tej nadziei, że nadbożański miły gród wraz z wspomnieniami swemi przyczyniać się będzie, jak dawniej, do podniesienia społecznego i ekonomicznego życia Podola.

Pomian.

W sprawie brukowej.

—)o(—

Profesor Dubellir, o podaniu się do dymisyi którego już pisaliśmy, nadesłał do prezydenta miasta list, w którym odpowiada na zarzuty, czynione prowadzeniu robót brukowych w Kijowie. Autor listu wspomina, że w marcu r. b. prezes komisyi brukowej zwrócił się do niego z propozycyą wzięcia udziału w opracowaniu warunków dostawy kamienia oraz podjęcia się kierownictwa i dozoru nad robotami; jak zwykle w tych razach, kiedy zwracał się do niego kijowski lub inny zarząd miejski, profesor wyraził swą zgodę. Następnie profesor odpowiada na zarzuty, dotyczące podniesienia poziomu bruku ponad poziom toru tramwajowego w środku Kreszczatiku. Główną przyczyną takiego podniesienia jest konieczność nadania profilowi poprzecznemu ulicy formy wypukłej dla ułatwienia ścieku wody. Tylko przy takim profilu można uzyskać wytrzymały bruk, a brakiem należytej wypukłości na Kreszczatiku dotychczas można do pewnego stopnia wytłómaczyć jego prędkie psucie się. Możnaby powiedzieć, że, zachowując wskazany profil, należałoby jego wierzchołek zatrzymać na poziomie toru tramwajowego, lecz w rzeczywistości plant, z powodu zupełnie dowolnego ułożenia w znacznym stopniu już osiadł, więc do jego poziomu nie można stosować linii nowego bruku. Zresztą niewygoda z powodu krótkiej pochyłości koło szyn tramwajowych prawdopodobnie w tych dniach będzie usunięta przez podniesienie przylegającego do bruków toru.

Co do obawy, że nowy bruk stanie się przyczyną zatopienia Kreszczatiku przez ulewę, prof. D. wypowiada zdanie, że Kreszczatikowi bezwątpienia stale grozi niebezpieczeństwo zalania wodą, lecz nie jest to połączonem z tą lub inną formą powierzchni bruków. Zapobieżenie temu niebezpieczeństwu może polegać tylko na prawidłowem urządzeniu kanałów, odprowadzających wodę deszczową. O ile wiadomo, miasto dotychczas jeszcze, pomimo ważności tej kwestyi, nie zajęło się sprawdzeniem, o ile kanały te odpowiadają potrzebie, łączące zaś je z ulicą studnie wypełniono są do wierzchu błotem i zapachami swemi trują tylko powietrze na Kreszczatiku. Zamiast zaś urządzenia kanałów deszczowych budować główną ulicę w mieście tak, aby jednocześnie służyła ona za spławną rzekę, zdaniem profesora niema najmniejszego sensu.

Trzeci zarzut, na który odpowiada profesor, dotyczy kwestyi sprowadzenia bruków ze Szwecyi. Główną zaletą granitu szwedzkiego jest nadzwyczaj ważna dla bruków jednostajność w ścieraniu się kostek, następnie taniość jego eksportu z kopalni, położonych na brzegu morza. Te zalety dały mu możność rozpowszechnienia nietylko w miastach Europy Północnej, lecz przedostania się do miast szwajcarskich, położonych, jak wiadomo w miejscowościach, nie mniej bogatych w kamień, niż gub. kijowska. Profesor nie chce uważać sprowadzenie kamienia z zagranicy za ostateczne rozstrzygnięcie kwestyi. Przeciwnie—jego zdaniem, należałoby rozpocząć badania petrograficzne w kraju Połud.-Zachodnim i urządzać własne miejskie kopalnie granitu tak, jak w Tyflisie. Praktycznem zaś rozwiązaniem obecnej kwestyi jest organizacya możliwie ścisłego nadzoru nad nadsyłanym kamieniem.

«Uważam za poniżające dla siebie, kończy profesor, odpowiadać na ostre napaści, na które pozwolili sobie pod moim adresem niektórzy panowie radni na posiedzeniu dn. 28 maja. Powiem tylko, że poświęcając mój czas i pracę na roboty kijowskiego zarządu miejskiego, nie spodziewałem się napotkać odeń takiego przyjęcia, jak to miało miejsce na wskazanem posiedzeniu».

List ten zdaje się jest zupełnie wystarczającą odpowiedzią na wszystko, co było mówione i pisane w sprawie bruków. Na zakończenie możemy poinformować naszych czytelników, że profesorowie politechniki, oburzeni zachowaniem się radnych wobec ich kolegi, postanowili nie brać najmniejszego udziału w ekspertyzach, dokonywanych dla miasta. W jaki sposób poradzi sobie teraz zarząd miejski, pozbawiony możności przeprowadzania badań na miejscu — nie wiemy.

Kijowskie T-wo wzajemnej asekuracyi od nieszczęśliwych wypadków.

—)oo(—

W tych dniach odbyło się walne zgromadzenie członków T-wa wzajemnej asekuracyi od nieszczęśliwych wypadków. Na przewodniczącego wybrano p. Rom. Pieńkowskiego.

Z odczytanego sprawozdania dowiedzieliśmy się, że rezultaty T-wa w ubiegłym roku okazały się mniej pomyślnymi, niż w r. 1907. Czysty zysk wynosi 9048 rb., zamiast poprzedniej — 28,868 rb. Na takie zmniejszenie się wpłynęło zwiększenie się ilości nieszczęśliwych wypadków — o 25% oraz konieczności wyznaczania pensyi czasowej do ostatecznego wyjaśnienia następstw wypadku.

Ostatni wzgląd zmusił zarząd do zwiększenia rezerwy z 10,066 rb. (r. 1907) do 26,381 rb.

Ze zwiększeniem się ilości nieszczęśliwych wypadków coraz częstszemi stają się powództwa przeciw T-wu i wypadki niezgadzania się na wypłacane przez T-wo odszkodowania. T-wo natomiast nie posiada żadnych środków do walki z symulacyą. Pomimo całej objektywności, która jest zachowaną chociażby wskutek udziału w komisyach badających robotników lekarzy, T-wo znajduje się w sytuacyi bez wyjścia, ponieważ poszkodowani korzystają z pełni praw, nie będąc zobowiązanymi do niczego.

Ogólny rozwój działalności T-wa postępuje bardzo słabo — właściwie działalność jego zatrzymała się na poziomie lat poprzednich.

Mimo to środki pieniężne T-wa zwiększają się, i w roku zeszłym dosięgły cyfry 201012 rb., więcej o 27159 rb., niż w roku zeszłym.

T-wo posiadało w roku 1908 — 105 asekurujących się przedsiębiorstw z 40807 osobnikami. Ilość dni roboczych w tych przedsiębiorstwach wynosiła 5045311, zarobek robotników 3765800 rb. W ciągu roku zadeklarowano 1050 nieszczęśliwych wypadków, z nich 12 skończyło się śmiercią — wynagrodzenie 15998 rb., 143 zupełną stratą zdolności do pracy — odszkodowanie 53,751 rb., 890 częściową stratą zdolności do pracy—13101 rb. W 5 wypadkach odmówiono regestracyi. Przeciętna strata w każdym wypadku wynosi 79 rb. 28 kop.

Co do leczenia robotników, zarząd stanowczo uważa, że środki leczenia na miejscu są stanowczo niewystarczające, stosunek personelu lekarskiego do poszkodowanych obojętny, z drugiej strony — niechęć poszkodowanych do korzystania z dostarczanych im środków leczniczych. Przeciętny okres kuracyi wynosił 23,7 dni.

Ogółem biorąc, pomimo zwiększenia się ilości nieszczęśliwych wypadków, interesy T-wa są zagrożone wskutek strat z powodu przechodzących miarę wymagań poszkodowanych. Sąd bierze zawsze stronę poszkodowanego. Nie ulega wątpliwości, że rezultaty działalności T-wa znajdują się w ręku lekarzy; pragnąc wejść z nimi w ścisłe porozumienie, Two zwołało w maju r. b. zjazd i żywi nadzieje, że wzajemna wymiana myśli wywoła dobroczynny wpływ na dalszą pracę T-wa.

W końcu sprawozdania zarząd wyraził nadzieję, że T-wo nie potrzebuje obawiać się przyszłości.

Po zatwierdzeniu sprawozdania zatwierdzono preliminarz budżetowy na r. 1909 w sumie 112,500 rb., poczem przystąpiono do wyborów członków zarządu na miejsce ustępujących z kolei pp. M. Czarneckiego, T. Młoszewskiego, zastępcy p. L. Zadory. Wszyscy ci członkowie zostali wybrani powtórnie.

Posiedzenie rady miejskiej z dnia 1 czerwca.

Rada decyduje o dalszym losie tradycyjnego ogródka «Ermitage» na wyspie Truchana. Dotychczas na dzierżawę «Ermitage'u» nie znalazło się ani jednego amatora — wszyscy widocznie są przestraszeni losem swych poprzedników. Radny p. Szeftel proponuje miejsce to poświęcić na urządzanie bezpłatnych wycieczek ludowych. Rada jednak nie chce zrezygnować z możliwego dochodu z ogródka. Postanowiono naznaczyć licytacyę na dzierżawę ogródka od 500 rb. W razie zaś gdyby się nie znalazło amatora — przyjąć wniosek p. Szeftela.

Jak to już podawaliśmy, antreprener teatru miejskiego p. Brykin, zwrócił się do rady miejskiej z prośba o pozwolenie, aby sezon jesienny opery zaczynał się od dnia 15 września. Przy tej sposobności p. Ekster wystąpił z ostrą krytyką — jak komisyi teatralnej, tak i antreprenera. Mówca wskazał na ciągłe ulgi, które komisya teatralna robi dla p. Brykina. Ten zaś płaci miastu czarną niewdzięcznością. Przykład— sprowadza Brykin Szalapina, płaci mu za występ 2,000 rb., sobie zaś liczy za tę przyjemność 3,500 rb., wyśrubowując ceny do niezmiernej wysokości. Komisya teatralna na to pozwala. Przechodząc następnie do krytyki samego projektu, p. Ekster wskazuje, że odroczenie sezonu jest wygodnem tylko dla p. Brykina. Przyczyny podawane przez niego — brak czasu do należytego przygotowania oper nie mają podstawy: w czasie największego rozkwitu opery kijowskiej, za czasów dyrekcyi Sietowej i Prianisznikowa, sezon rozpoczynał się dnia 15 sierpnia i nie przeszkadzało to bynajmniej dobremu przygotowaniu oper. P. Brykin chce zrobić dobry interes z krzywdą swych młodszych współpracowników — chóru i orkiestry, którym zapłaci za pół miesiąca mniej, a ci pracownicy tak są marnie wynagradzani, że to dla nich formalnie stanowi kwestyę życia. Poglądy p. Ekstera podzielają wszyscy mówcy. P. Wołyński wskazuje na to, że odroczenie terminu jest zmianą kontraktu, co wymaga większego kompletu zebranych. W czasie głosowania przeciw zadośćuczynieniu prośby p. B. powstaje mniejszość zebranych. P. Ekster żąda zarządzenia odwrotnego głosowania—powstaje jeszcze mniej osób. Na głosowaniu tajnem większością 24 głosów — 15 prośbę uchylono.

W końcu zebrania dawno oczekiwana sprawa uregulowania wypoczynku świątecznego dla pracowników handlowych. Referuje sprawę prezes komisyi mieszanej p. Czokołow. Projekt przepisów obowiązujących ułożony jest z oczywistą tendencyą dogodzenia kupcom. W ogólnych zarysach przedstawia się on jak następuje: handel powinien być absolutnie przerwany w ciągu pierwszego dnia Wielkiejnocy, Bożego Narodzenia i Zielonych Świąt. W święta główne i niedziele, za wyjątkiem poprzedzającej Boże Narodzenie wolno jest prowadzić tylko handel produktami spożywczymi w określonych godzinach.

Projekt nie znajduje wielkiego uznania wśród radnych. Dyskusya atoli nosi charakter podjazdowy — wyraża się w formie zapytań, któremi wyprowadzony z cierpliwości p. Czokołow chce nawet opuścić trybunę. W niektórych wypadkach okazuje się, że projekt wprost sprzeciwia się prawu. Tak naprzykład dla piekarni dopuszczona jest norma 15 godzin handlu dziennie, wówczas, kiedy prawo pozwala na handel ruchomy w ciągu 15 godzin. Przy sprawdzaniu z tekstem prawa, okazuje się, że p. Czokołow słabe ma pojęcie o ortografii, a nieznajomość przecinkowania sprawiła, że tekst ten został zrozumiany inaczej, niż należało. Dzielnie sekundował p. Czokołowowi p. Ziwał, uważając, że handel w piekarniach musi trwać 15 godzin — życie tego wymaga (p. Ziwał jest piekarzem). Rada uchwaliła pozwolić latem na prowadzenie handlu na targach produktami spożywczymi od 5-ej rano do 10-tej rano, zimą od 6-tej do 11-tej rano. Propozycyę na prowadzenie handlu w święta w sklepach spożywczych odrzucono.

Dalsze rozpatrywanie sprawy odłożono do następnego zebrania.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 3 (16) Erazma B. W.

Jutro 4 (16) Franciszka Carac W., Saturniny P. M.

Wschód słońca godz. 3 m. 50.
Zachód słońca godz. 8 m. 11.
Długość dnia godz. 16 m. 21.

— **Majówka wioślarska**. Za kilka dni, bo w najbliższą niedzielę ma się odbyć majówka sekcyi wioślarskiej P. T. G. Wydział sekcyi za naszem pośrednictwem zwraca się do wszystkich, którzy mają zamiar wziąć udział w zabawie, z uprzejmą prośbą o zgłaszanie się o bilety zawczasu, aby w ten sposób dać mu możność odpowiednio przygotować się do przyjęcia gości. W razie niepogody majówka zostanie odłożoną. Znaczne udogodnienie będzie stanowiło dwukrotne odejście parostatku, wskutek czego zabawa zostanie podzielona na 2 części; z nich pierwsza głównie przeznaczona dla dzieci.

— **Wycieczka do Królestwa**. Wycieczka krajoznawcza po Królestwie organizowana przez sekcyę pedagogiczną „Koła Kobiet Polek" wyruszy z Kijowa dn. 14 czerwca przez Sarny—Kowel wprost do Warszawy.

W kierownictwie wycieczki przyjmuje udział przywodnicząca sekcyi pedagogicznej p. Zofia Żukiewiczowa i p. Stefan Radomski, nauczyciel gimnastyki w Polskiem Towarzystwie Gimnastycznem.

— **Skasowanie wyborów.** Wybory dyrektora politechniki zostały skasowane. Powodem do kasacyi jest ta okoliczność, że dyrektor instytutu zatwierdzany jest na 3-y lata i dlatego wybory nie mogły być naznaczone w tym roku, ponieważ obecny dyrektor instytutu prof. Dementjew został wybrany i zatwierdzony na tej godności dopiero w ubiegłym roku.

— **Komunikacya bezpośrednia.** Od dn. 18 czerwca wprowadzona zostanie nowa taryfa i nowe przepisy dla rosyjsko-angielskiej komunikacyi bezpośredniej pomiędzy miastami: Kijów, Charków, Ekaterynosław, Odesa, Ryga, Moskwa i Petersburg, a Londynem, Harvichem i Douvrem. Podróż morska odbywa się na parostatkach towarzystwa „Zeland". Na przejazd do tych miast wydawane są specyalne bilety zastawne 1-ej, 2-ej i 3-ej klasy. Bilet taki w jedną stronę ważny jest w ciągu 30 dni, a w obydwie strony 60 dni.

— **Pozbawienie praw.** Kurator okręgu wydał rozporządzenie pozbawiające praw prywatne gimnazyum żeńskie Lwowej. Wobec tego uczenice, uczęszczające do tego gimnazyum zmuszone będą składać egzaminy w rządowych zakładach dla uzyskania takowych.

— **Z rady miejskiej.** Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej z powodu braku kompletu radnych nie przyszło do skutku. Po odczytaniu protokółu poprzedniego zebrania sesya rady miejskiej została zamknięta.

— **Miasto kliniczne.** Wobec tego, że dla udogodnienia pracy studentom konieczne jest skoncentrowanie wszystkich klinik w jednem miejscu, wydział medyczny projektuje urządzić w Kijowie specyalne miasto kliniczne. W tym celu uniwersytet zamierza poczynić starania w ministerstwie wojny o przeznaczenie na ten cel 20 dzies. ziemi fortecznej przy ul. Winogradnej. Uniwersytet wszczyna jednocześnie starania w ministerstwie oświaty, o udzielenie uniwersytetowi kredytu w kwocie 3,600,000 rb. na budowę gmachów dla 16 klinik. Uniwersytet prosi o wydanie mu tego kredytu w ciągu 5-ciu lat.

— **Narada w sprawie hodowli koni.** Dn. 31 maja pod przewodnictwem ks. Repnina odbyła się w Kijowie narada w sprawie hodowli koni. Naradę tą zwołało kijowskie Tow. rolnicze zamierzając zająć się organizacyą racyonalnej hodowli koni w kraju Poł. Zach. W naradzie brali udział członkowie Rady T-wa rolniczego, specyaliści i doświadczeni hodowcy. Po dyskusyi uczestnicy narady doszli do wniosku, że koniecznem jest zbadanie gruntu w gub. kijowskiej i zapytanie miejscowych hodowców koni o ile można na nich liczyć przy utworzeniu kijowskiego oddziału konnego i czy utworzenie tego oddziału jest konieczne? Narada postanowiła polecić Radzie kijowskiego T-wa rolniczego opracowanie szczegółowego programu organizacyi oddziału i rozesłanie go wszystkim osobom kompetentnym w sprawie hodowli koni, z prośbą o wypowiedzenie się jaknajszczerzej co do wszystkich punktów programu i o przysłanie odpowiedzi do jesieni. Po otrzymaniu odpowiedzi cały materyał zostanie uporządkowany, a następnie będzie omawiany na walnem zgromadzeniu.

— **Studnia zepsuta.** Onegdaj w nocy z powodu zepsucia się studnia artezyjska przy B.-Bulwarze, dostarczająca 150 tys. wiader wody na dobę, przestała funkcyonować.

— **Odznaczenie.** Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło gubernatora, iż ministerstwo oświaty ma zamiar mianować członka kijowskiego zarządu miejskiego i prezesa miejskiej komisyi szkolnej, radcę stanu Sołuchę, rzeczywistym radcą stanu ze względu na ocenę działalności jego na polu oświaty ludowej.

— **Odłożona narada.** Zapowiedziane na wczoraj posiedzenie komisyi gubernialnej do spraw miejskich zostało odłożone do przyszłego tygodnia.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. W domu Nr. 80 przy ul. Maryjsko-Błagowieszczeńskiej usiłowano dokonać kradzieży z mieszkania Orłowskiego. Złodzieje zdążyli otworzyć już drzwi frontowe, lecz zostali zauważeni przez stróża i ujęci. Okazało się, że byli to: Pelagia Grimakowa, Iwan Szipowski i Emilian Sołowienko. Na targu Halickim ujęty został Paweł Gmino, który skradł w tych dniach na Bibikowskim Bulwarze turkowi Zade zegarek ze złotym łańcuszkiem. Policya śledcza aresztowała poszukiwanego przez [illegible] «Niewiadomego» [illegible]. Przy ul. M. Wasylkowskiej w jednem z mieszkań aresztowano na gorącym uczynku Barbarę Pilling, która [illegible] w kuchni [illegible].

— KRADZIEŻE. Z mieszkania A. Lisieckiego w domu Nr. 23 dokonano przez otwarte okno kradzieży 4 złotych pierścionków i nieco gotówki.

— U J. Trasiewicza służąca Anna Ułkowa dokonała kradzieży rzeczy. Złodziejka zniknęła.

— W domu Nr. 3 przy ul. Puszkińskiej zrabowano T. Pisarenco złote kolczyki i 25 rb. gotówką.

— W domu Nr. 77 przy ul. W. Wasilkowskiej zrabowano paszport, książeczkę oszczędnościową i niektóre rzeczy. Według słów poszkodowanej, kradzieży dokonały «Manisa» i «Aniuta», które nocowały u niej, a nazwiska których nie są jej znane.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Dnia 1-go czerwca o godz. 9-ej wieczorem dorożkarz parokonny D. Kosowski stratował nieznanego człowieka. Ten ostatni odniósł ciężkie obrażenia, stracił przytomność i w ciężkim stanie «Pogotowie» odwiozło go do szpitala Aleksandrowskiego.

— PODRZUTEK. Onegdaj zwróciła się jakaś nieznajoma kobieta do [illegible] Trikoszenko z prośbą o potrzymanie na chwilkę dziecka. Trikoszenko zgodziła się chętnie na wyświadczenie jej tej przysługi i wtedy [illegible]. Nieznajoma kobieta zniknęła wówczas bez śladu. Dziecko [illegible] oddała za pośrednictwem policyi do przytułku.

— DRAMAT RODZINNY. Wczoraj w domu Nr. 57 przy ul. Żyliańskiej rozegrał się jakiś dramat rodzinny w rodzinie Miezgórskich. Dramat skończył się samobójstwem p. Miezgórskiej, która zażyła kwasu karbolowego i zmarła jeszcze przed przybyciem «Pogotowia».

— KROK DESPERACKI. Wczoraj w domu Nr. 36 przy ul. M. Wasilkowskiej po silnym ataku nerwowym rzuciła się z okna [illegible]. Obecnie ją już bez przytomności. Lekarzowi «Pogotowia» udało się jednak po dwugodzinnych staraniach ocucić ją.

— OFIARA CZARTORYJU. Dn. 1 czerwca utonął w Czartoryju kąpiąc się, Sergiusz Bobko.

— WYBUCH SPIRYTUSU. W domu Nr. 7 na Kreszczatikim zaułku w warsztacie jubilerskim Jachinsona wybuchnął spirytus, od którego zapaliło się ubranie na podmajstrzym Mojżeszu Sierebrianym. [illegible] «Pogotowie» odwiozło go do szpitala Aleksandrowskiego.

— ZEPSUTE MIĘSO. W domu Nr. 56 na Kreszczatiku [illegible] w masarni Aristarchowa w domu Nr. 3 [illegible] zepsute pieczone mięso. Spisano protokół w celu pociągnięcia Aristarchowa do odpowiedzialności.

— POŻAR. Wczoraj około godz. 10-ej zrana wszczął się pożar wskutek niewiadomej przyczyny w cegielni [illegible], leżącej w pobliżu stacyi Kijów II. Wskutek silnego wiatru ogień zaczął się [illegible] zanim straż przybyła, [illegible] zabudowaniom. Przybyły 4 oddziały straży ogniowej i w ciągu godziny [illegible] pożar.

— SZANTAŻYŚCI. Dymisyonowany agent tajnej policyi Szapowałow, b. student uniwersytetu Zawadzki i [illegible] Wołyński, aresztowani za wymuszanie pieniędzy [illegible], [illegible] fałszywego dyplomu. Zostali osadzeni w więzieniu tułpanowieckiem.

Z SĄDÓW.

Wyroki śmierci.

Dnia 26 grudnia 1908 do kantoru składów drzewa kupca Wolfina przy folwarku Wilczyki pow. nowogród-siewierskiego wpadło kilku uzbrojonych ludzi z maskami papierowemi na twarzach. W kantorze zastali tylko urzędnika Tadeusza Suszczenkę, który na żądanie wydania pieniędzy odpowiedział odmownie. Wtedy napastnicy zadali mu kilka ran pałaszem i kindżałem, poczem zbiegli. Na jęki rannego przybiegli znajdujący się w pobliżu włościanie, lecz znaleźli Suszczenkę konającym. Przed śmiercią zdążył on tylko wymienić nazwiska dwóch mieszkańców wsi Buczek: Łastowki i Bielika.

Sprawę ich oraz podejrzanego o udział w napadzie powyższym znajdującego się podówczas na urlopie kanoniera 24 pułku artyleryjskiego Weremiejenki, rozpatrywał kijowski sąd wojenny na sesyi wyjazdowej w Czernihowie. Wszyscy trzej oskarżeni do winy się nie przyznali. Sąd skazał Łastowkę (lat 21) i Bielika (lat 18) na pozbawienie wszystkich praw stanu i śmierć przez powieszenie; Weremiejenkę zaś na dożywotnie zesłanie do ciężkich robót.

OFIARY.

W redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na kościół św. Mikołaja: Pp. X. P. 1 rb.

Na Dar Grunwaldzki: Pp. N. N. pamięci Jana 1 rb. — Podpułkownik M. Deręgowski 2 rb. — A. Gilewicz 1 rb. 50 kop. — Urzędnicy cukrowni W.-Prycki 21 rb. — D-r Tad. Ruszczyc 25 rb. — M. Płotnicka pamięci Władysława 5 rb. — A. Unruh 5 koron.— M. Neyman 6 rb. — Adolf Wojsław 15 kop. — Pułkownik Horodyski 10 rb.

Na T-wo polskich kolonii letnich: Pp. Wacio Czerski 3 ruble 50 kop. — Pułkownik Horodyski 10 rubli.

Na wydział letnisk przy T-wie Dobroczynności: Pp. Marcinostwo Ruszkowscy 40 rb. — N. N. przegrany zakład 5 rb. — Pułkownik Horodyski 10 rb.

Dla kasy T-wa pomocy studentów polaków: Pułkownik Horodyski 10 rb.

Telegramy.

(*Od korespondentów własnych*).

Bilans ubiegłej sesyi Dumy.

Petersburg. — Podsumowując rezultat pracy Dumy podczas sesyi ubiegłej, Milukow zaznacza, iż centrum Dumy wykazało chwiejność z powodu nieokreślonego stanowiska Stołypina i niepowodzenia nacyonalistycznej polityki Guczkowa; zjednoczenie się centrum Dumy z rządem na gruncie obawy przed rewolucyą nie może dojść do skutku, ponieważ nawet 3-ia Duma nie może uczynić zadość rządowi; nie wyjaśniono, jak daleko posunie się rząd na prawo, lecz zrozumiano, że nie można tłuc się na jednem miejscu, że niezbędny jest określony kierunek na prawo lub na lewo; przy rozważaniu wyznaniowego projektu prawa Duma spełniła swoje zadanie wybornie.

Czcheidze zaznaczył, że sesya ta wykazała, iż rząd nie rozporządza pełnią władzy i nie posiada w Dumie żywiołów, na których mógł się oprzeć; w Dumie zaznaczyła się niezgodność przekonań od chwili zniknięcia idei kontrrewolucyjnej; bezczelność „czarnosecińców" wzmaga się; prawo z dn. 9 listopada jest łabędzią pieśnią wystraszonych właścicieli ziemskich.

Dalej Czcheidze oświadczył, że dążenia posłów z prawicy rozbijają się o chęci październikowców, którzy pragną odzyskać sympatyę ludności; rezultatem tych starań październikowców są liberalne wyznaniowe projekty prawa; jest to sprytna taktyka przed odjazdem do domu. Centrum wykazało, jak efemeryczne są nadzieje na wypracowanie reform socyalnych. Zdaniem Bułata sesya wyjaśniła, że rząd dąży systematycznie do pogwałcenia manifestu październikowego, a większość Dumy gotowa jest do posłuszeństwa; przyjęcie wyznaniowego projektu prawa przed odjazdem do mu miało na celu wykazanie swego liberalizmu.

Lwow zaznaczył, że dążenie październikowców do zjednoczenia elementów Dumy skłaniających się ku prawicy pozostało bez skutku; wraz ze zniknięciem widma rewolucyi znikła też oś, wokoło której obracała się Duma i znikła jedność elementów Dumy; za stałe okazywanie poparcia rządowi październikowcy zyskali tylko to, iż rząd zajął względem nich nieprzychylne stanowisko; sytuacya centrum jest obecnie tragiczną; wskutek braku jedności możliwy jest rozłam we frakcyi, a co idzie za tem—chwiejności stanowiska Dumy, która — zdaniem Lwowa — pracowała dobrze.

Chomiakow wyraża także uznanie do prac Dumy, zaznaczając przytem, że jeśli, wobec braku planu, Duma nie rozpatrzyła wielu projektów prawa, to stało się to z winy rządu.

„Czynimy — dodał Chomiakow — wszystko, co jesteśmy w stanie. Ostry antagonizm frakcyjny obecnie — zdaniem prezydenta — znika; posłowie z lewicy zaprzestali wystąpień antyrządowych; posłowie z prawicy zaprzestają wystąpień bojowych; nie mają słuszności ci, którzy zarzucają Dumie brak uczuć religijnych: „kochać swych współwyznawców to nie znaczy prześladować tych, których przekonania nie są zgodne z naszemi".

Z Dumy.

Petersburg.—Po nabożeństwie w Dumie Guczkow ucałował posła Aleksiejenkę, Protopopow otrzymał gorące podziękowanie za wygłoszoną mowę w sprawie interpelacyi o Dubrowinie.

Strajk tramwajowy.

Petersburg. — Strajk funkcyonaryuszy tramwajów trwa w dalszym ciągu. Uczestniczy w strajku 4140 osób. Wszystkie żądania odrzucono. Straty w dniu onegdajszym wyniosły 22000 rb. Studenci, członkowie związku n. r. zaproponowali zarządowi tramwajów swoje usługi. W nocy dokonano wielu rewizyi i aresztowań. Do strajkujących przyłączyli się także ślusarze. Podań o ponowne przyjęcie na służbę wpłynęło dodychczas nie wiele.

List Puryszkiewicza.

Petersburg. — W piśmie „Świet" Puryszkiewicz zamieścił list, w którym oświadczył, że dowiedział się, jakoby Kamieniew prosił metropolitę o pogodzenie Puryszkiewicza z Fiłosofową; zaznacza przytem, że nie upoważnił do tego kroku Kamieniewa i po odsiedzeniu kary wcale nie zmieni swego zdania o sprawiedliwości wyroku sądu w tej sprawie a także nie wyrazi skruchy z powodu wypowiedzianej w swoim czasie charakterystyki zjazdu kobiet.

W sprawie żydów.

Petersburg.—Kokowcew odrzucił podanie rady zjazdu przemysłowców o przywróceniu praw żydom farmaceutom i dentystom, wyłączonym ze stanu kupieckiego. Kokowcew zaznaczył przytem, że, chociaż osoby te zostały wyłączone ze stanu kupieckiego, nie tracą jednak praw do handlu.

Różne.

Petersburg.—W „Rus. Znam." Bułacel zaznacza, że członkom związku n. r. udzielono na uroczystościach połtawskich tylko 175 miejs, gdy tymczasem byli oni przekonani, iż będą rozporządzali 15000 miejsc.

Petersburg.—Sprawa byłego wiceministra Nikitina będzie rozpatrywana w senacie dn. 11 czerwca.

Petersburg. — Do sędziego śledczego wzywano wczoraj Guczkowa, Milukowa i Dubrowina w celu pogodzenia ich. Guczkow przybył osobiście, Milukow przysłał swego adwokata, Dubrowin zaś nie przybył wcale.

Wobec choroby Dubrowina polubowne załatwienie sprawy odroczono.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 2-go czerwca.

Posiedzenie otwarto o g. 11-ej m. 23. Przewodniczy *ks. Wołkoński*.

Kapustin referuje projekt prawa, wniesiony przez ministra oświaty, o asygnowaniu przez rząd w r. 1909 funduszów na kontynowanie prac komisyi, zajmującej się wydawnictwem materyałów, zebranych przez rosyjską ekspedycyę biegunową w 1900—1903 r. Projekt prawa przyjęto bez dyskusyi. Następnie przyjęto w redakcyi komisyi redakcyjnej i przekazano Radzie Państwa 76 projektów prawa.

Makłakow referuje regulamin Dumy w ostatecznej redakcyi. Następnie przewodniczący odczytuje ukaz Jego Cesarskiej Mości o odroczeniu sesyi Dumy. Wszyscy wstają. Przewodniczący czyta co następuje: „Na podstawie art. 99 zasadniczych praw państwowych rozkazujemy przerwać prace Dumy w dn. 2 czerwca, naznaczając termin wznowienia ich dn. 10 października 1909 r. Senat rządzący nie omieszka poczynić w tym kierunku odpowiednich zarządzeń".

Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano

„*MIKOŁAJ*".

Sala rozbrzmiewa okrzykami „hura". Przewodniczący oświadcza: „Następujące posiedzenie dn. 10 października o g. 1-ej.

Petersburg.—Pod przewodnictwem ministra przemysłu i handlu odbyła się druga narada w kwestyi zorganizowania długoterminowego kredytu przemysłowego. Zdecydowano co następuje: 1) środki takiego banku powinny się składać z akcyi i obligacyi; 2) bank nie powinien dokonywać operacyi, praktykowanych przez inne banki kredytowe i 2) poparcie rządu w stosunku do tego banku ma się wyrażać w nadaniu „obligacyonerom" większych przywilejów w porównaniu z przywilejami „obligacyonerów" innych przedsiębiorstw akcyjnych.

Odesa.—Zebranie ziemskie postanowiło, celem wprowadzenia w życie nauczania powszechnego, otworzyć w 1909 r. 11 szkół i w 1910 r.—18 szkół.

Odesa.—W jednym z domów przy ul. Elizawetyńskiej w lochu znaleziono przyrząd wybuchowy.

Ekaterynosław. — Zwłoki gubernatora Klingenberga zostaną przewiezione do Kijowa, gdzie będą złożone na cmentarzu Askolda.

Petersburg. — W ostatnich czasach pojawiły się w prasie pogłoski, jakoby ministerstwo oswiaty postanowiło przeprowadzić nową ustawę uniwersytecką na podstawie art. 87 praw zasadniczych. Biuro informacyjne zostało upoważnione do zaprzeczenia tym pogłoskom, jako bezpodstawnym. Projekt ustawy uniwersytetów Cesarskich zostanie rozpatrzony przez instytucye prawodawcze.

Helsingfors.—Wiadomości, podane przez niektóre dzienniki, o wyjeździe na lato gen. gubernatora finlandzkiego, jego pomocnika, dyrektora kancelaryi gen.-gubernatora i prawie wszystkich urzędników są pozbawione wszelkich cech prawdopodobieństwa. Gen.-gubernator Bekman, dyrektor kancelaryi gen.-gubernatora i większość osobistego personelu urzędników pozostaje na miejscu. Ze zwykłego urlopu letniego korzysta tylko obecnie pomocnik gen.-gubernatora i pewna część urzędników jego kancelaryi.

Cetynia.—Otwarta została nadzwyczajna sesya skupczyny.

Petersburg. — Przewodnicząca komitetu „Petersburg—Mesyna" p. Chomiakowa otrzymała telegram następującej treści od królowej włoskiej:

„Ambasada rosyjska doręczyła mi listę ostatnich ofiar zebranych przez komitet „Petersburg — Mesyna". Pragnę wyrazić pani najszczersze wyrazy mej wdzięczności za ten szlachetny uczynek, który z taką miłosierną gorliwością spełnił wasz komitet, natchniony będąc tą pokrewną sympatyą, szlachetne i wzruszające przejawy której napełniły serca włochów wieczną wdzięcznością dla waszych kompatryotów. Helena".

Petersburg.—Pod przewodnictwem ministra handlu i przemysłu odbyła się narada z udziałem przedstawicieli handlu i przemysłu w sprawie opracowania ustawy o wyższem wykształceniu handlowem.

Petersburg.—Zmarł zasłużony profesor historyi starożytnej w uniwersytecie petersburskim Teodor Sokołow.

Petersburg.—Na moście Troickim wagon tramwaju, prowadzony przez inżyniera Zubkowa zderzył się z innym wagonem 10 osób ranionych.

Tyflis.— W mieszkaniu niejakiej Bachtadze wybuchła bomba. Bachtadze zabita, mieszkanie zrujnowane. Śledztwo wyjaśniło, że bombę przyniósł w koszu z owocami i pozostawił służącej posłaniec. Miejsce wybuchu otoczyła policya.

Carycyn. — W czasie rozbicia się pociągu na stacyi Kuberle zabici zostali: maszynista i starszy konduktor; pozostali funkcyonaryusze odnieśli ciężkie obrażenia. Wagony spadły z nasypu i płoną.

Petersburg. — W gazecie „Rossija" ma być zamieszczony dziś artykuł w sprawie zjazdu cesarza Wilhelma z Cesarzem rosyjskim. Gazeta twierdzi, że spotkanie, które wywołało tyle komentarzy w prasie miejscowej i zagranicznej nie wpłynie na zmianę zasadniczych zarysów polityki europejskiej. Zdaniem gazety, obydwaj monarchowie pragną tylko podtrzymywać nadal swoje stosunki osobiste i zgodę pomiędzy swemi państwami. Następnie gazeta pisze: „Do tego ze swej strony dodamy, że Rosya zawsze ceniła wysoko i będzie cenić i nadal tradycyjne stosunki przyjazne z Niemcami. Te stosunki przyjazne są w zupełności do pogodzenia ze stosunkami sprzymierzeńczymi Rosyi i są najpoważniejszą rękojmią pokoju powszechnego. Nie stoją one również w najmniejszej sprzeczności ze stosunkami, które ustaliły się w ostatnich czasach pomiędzy Rosyą a Anglią. Niema dlatego żadnych podstaw do przewidywania jakichś nowych kombinacyi politycznych lub zmiany ugrupowania państw. Rosya ma w Niemczech sąsiada o wysokiej kulturze, z którym łączy ją wiele różnorodnych węzłów i z którym pragnie żyć w przyjaźni i pokoju na podstawie wzajemnego pojmowania poszanowania zobopólnych praw i narodowych interesów. Jesteśmy w zupełności przekonani, że spotkanie naszego Najjaśniejszego Pana z cesarzem Wilhelmem wzmocni te węzły i razem z Władcą naszego państwa witamy dostojnego gościa".

Wiedeń.—Do „Corr. Bureau" telegrafują z Salonik, że pomiędzy albańczykami i wojskami tureckiemi w okolicy Sziszmy wynikły trzy potyczki. Obie strony poniosły straty.

Dżewad-basza żąda posiłków; grozi on albańczykom ogłoszeniem stanu oblężenia.

Konstantynopol. — Dnia 1-go czerwca w parlamencie toczyły się obrady nad projektem prawa o wice-ministrach. Po przyjęciu projektu prawa przez podniesienie rąk, grupa przeciwników projektu żądała imiennego głosowania. Żądanie przyjęto. Głosowanie nie dało jednak wymaganej większości ($^2/_3$ głosów). Za projektem prawa głosuje 103 posłów, przeciwko 74. Po ogłoszeniu rezultatu głosowania, stronnicy projektu prawa konstatują brak kompletu. Głosowanie uznano za nieważne. Obrady nad tym projektem odroczono. Posiedzenie zamknięto wśród wielkiego wzburzenia.

Nowy Port.—Cesarz Wilhelm przybył tu o godz. 7 wieczorem i niezwłocznie udał się na yacht Hohenzollern.

Gdańsk.—Eskadra cesarska wypłynęła na pełne morze o godz. 8 m. 30 wieczorem.

Wiedeń. — „Wiener Allg. Ztg." witając mające nastąpić spotkanie na skārach finlandzkich, wyraża nadzieję, że Rosya nie zrywając stosunków z Anglią i Francyą uzna, iż polepszenie stosunków z Niemcami jest na czasie, a w rezultacie będzie dany początek osłabieniu naprężonych stosunków pomiędzy mocarstwami lądowemi.

Berlin. — Do parlamentu wniesiono projekt prawa o reformie finansów państwowych. Zamierzają podnieść podatki od spadków na małżonków i na dzieci, powiększyć opłatę stemplową na weksle, wydane na dłuższy termin, niż na trzy miesiące, a także wprowadzić podatek od czeków, od perfum i od tranzakcyi z własnością ziemską. Zgodnie z wyniesionymi projektami prawa zwiększa się podatek na walory; zamierzają również pobierać opłatę stemplową od polis asekuracyjnych.

Wiedeń. — Do „Corr. Bureau" donoszą z Salonik: Wysłano dużo oficerów od saperów dla kierowania pracą nad ufortyfikowaniem ważnych punktów strategicznych i dla przyśpieszenia tych robót.

Dżawid-basza po gorącej utarczce rozproszył albańczyków pod Mallisią i wkroczył z wojskiem do Sziszmy.

Berlin. — „Reichs Anzeiger" donosi: „Podczas audyencyi, która miała miejsce dn. 31 maja, ambasador turecki doręczył cesarzowi własnoręczny list sułtana.

Poczdam. — Cesarz Wilhelm przyjmował dn. 1-go czerwca w obecności cesarzowej przybyłych do Niemiec duchownych angielskich.

Monachium. — Odbyła się wczoraj narada związku działaczy prasowych i centralnego związku niemieckich dziennikarzy. Omawiano normalne warunki umowy pomiędzy wydawcami a redaktorami. Osiągnięto porozumienie co do najważniejszych punktów, a mianowicie: w sprawie zabezpieczenia redaktorów i dziennikarzy na wypadek starości i niezdolności do pracy, a także w sprawie zabezpieczenia wdów i sierot po dziennikarzach.

Honolulu. — Oddano pod sąd 12 japończyków oskarżonych o podżeganie do buntu i trzech oskarżonych o podżeganie do mordu.

Pekin. — Spłonęła w Kufu zbudowana przeszło 2 tys. lat temu świątynia Konfucyusza, jedna z piękniejszych w prowincyi Szan-Dun.

Wiedeń.—Izba posłów nie uznała nagłości wniosku Kaliny, który proponował rządowi wniesienie do rady państwa projektu konstytucyi Bośnii i Hercegowiny. Minister-prezydent Bienerth zaznaczył, iż wprowadzenie konstytucyi w Bośnii nie podlega kompetencyi rady państwa, a stanowi przywilej monarchy, wprowadzany przezeń w życie przy poparciu konstytucyjnem zjednoczonego rządu monarchii, jak również rządów Austryi i Węgier.

Następnie izba przystąpiła do drugiego czytania budżetu na r. 1909 r.

Paryż.—Izba deputowanych przystąpiła do obrad nad rewizyą taryfy celnej.

Konstantynopol. — Odpowiedź ministra na wniesioną do parlamentu interpelacyę w sprawie wyspy Krety odroczono.

Berlin.—Wznowiły się posiedzenia parlamentu Rzeszy. Rozpatrywana była interpelacya wolnomyślnych o wprowadzeniu konstytucyi w Meklenburgu. S.-d. wnieśli interpelacyę, dotyczącą czasowego skasowania cła od zboża, wobec olbrzymiego zwiększenia się cen na artykuły spożywcze.

Dnia 2 czerwca odbyła się narada przedstawicieli duchowieństwa angielskiego z przedstawicielami duchowieństwa miejscowego. Przyjęto rezolucyę, w której duchowieństwo obu państw zwraca się do swych rodaków z prośbą aby nie zapominali o głosie pokrewieństwa krwi i oświadcza, że będzie dążyło do wzmocnienia stosunków pokojowych pomiędzy niemcami a anglikami.

Oddział kryminalny sądu krajowego postanowił oddać pod sąd byłego radcę wydziału politycznego ministerstwa spraw zagranicznych Gammana za krzywoprzysięstwo.

Gamman sam komunikuje o tem w liście do redakcyi „N. D. Allg. Ztg.", dodając, że sam czyni starania, aby sprawa ta była rozpatrzona przez sąd jaknajrychlej, pragnąc wyjść z sytuacyi przykrej dla jego honoru.

Berlin. — „N. D. Allg. Ztg." przytacza w całości artykuł „Rossiji" o spotkaniu Monarchów i tak o nim pisze: „Szanujemy i podzielamy uczucia przyjazne, wyrażone w tym artykule. Samą treść artykułu możemy zaaprobować bez żadnych zastrzeżeń. Wyrażając podziękowanie za te powitanie Rosyi, przesłane cesarzowi Wilhelmowi, dołączamy doń serdeczne życzenia, aby nic nie zakłóciło miłych chwil nowego spotkania zaprzyjaźnionych mocarstw".

Saloniki.—Komisya wojskowa, przybyła z Konstantynopola, zajęła się naprawą fortyfikacyi na posiadającym znaczenie strategiczne przylądku Kara-Burum i zakładaniem min w zatoce salonickiej. Pracuje nad tem około 2,000 żołnierzy. Roboty te, jakoteż wydanie rozkazu, iż oficerowie nie mają prawa korzystać z urlopów do czasu nowych rozporządzeń mają związek z zajściami na wyspie Krecie. W okręgu ellasońskim oddziały tureckie natknęły się na bandę grecką, składającą z 15 ludzi, pod dowództwem wojewody Aleksego. 6 członków bandy wraz z wojewodą zabito.

Konstantynopol.—Wrzenie wśród ludności chrześcijańskiej, spowodowane odmową izby włączenia do konstytucyi punktu zabezpieczającego nauczanie w językach różnych narodowości, wzrosło. Patryarcha konstantynopolitański założył protest przed Portą, żądając zachowania dawnych przywilejów, gwarantujących wolność nauczania. Egzarchat bułgarski solidaryzuje się w tej sprawie z patryarchą.

Wildpark. — Cesarz Wilhelm wyjechał do Gdańska.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Rewel. — Żyto rosyjskie lekkie 1 rb. 15 kop. — 1 rb. 16 kop. Owies biały zwyczajny 95 — 98 kop.

Noworosyjsk. — Usposobienie stałe. Pszenica 3 rb. 10 kop. — 3 rb. 15 kop. za ćwierć; żyto 2 rb. 17 kop.

Kałasznikowa giełda.—Z mąką, z owsem i otrębami usposobienie mocne, z żytem stałe. Ceny: żyto 1 rb. 18 kop. — 1 rb. 20 kop., owies 1 rb. 11 kop., jęczmień 1 rb. 07 kop. — 1 rb. 13 rb.

Berlin. — Usposobienie rynku mocne. Pszenica na bliższy termin 1 rb. 95 kop., na dalszy termin 1 rb. 67 kop. Żyto usposobienie stałe cena 1 rb. 48 kop. na bliszy termin, na dalszy termin 1 rb. 31 kop., z owsem usposobienie mocne cena 1 rb. 29 kop., jęczmień 1 rb. 25 kop.

Z ostatniej chwili.

(*Od koresp. własnych*).

U październikowców.

Petersburg.—Na pożegnalnem posiedzeniu biura październikowców postanowiono podczas jesiennej sesyi rozpatrzeć przedewszystkiem projekty reorganizacyi sądów miejscowych i urządzeń rolnych.

W sprawie Łopuchina.

Petersburg.—Krążą pogłoski, że wyrok skazujący Łopuchina zesłanie na osiedlenie został zamieniony na trzy lata twierdzy.

Zmiana ordynacyi wyborczej.

Petersburg.—Członkowie prawicy Rady Państwa, niezadowoleni ze stanowiska Dumy względem projektu zmiany ordynacyi wyborczej do Rady Państwa od Litwy i Rusi, postanowili odrzucić uchwalony przez Dumę projekt prawa, aby przez to samo zadać porażkę Stołypinowi, który zgodził się na przyjęcie tego projektu.

Petersburg. — Zgodnie z referatem komisyi inicyatywy prawodawczej Rady Państwa projekt prawa o odroczeniu wyborów do Rady od Litwy i Rusi nie będzie przez Radę rozpatrywany podczas obecnej sesyi, z powodu przyjętych przez Dumę zmian w projekcie prawa.

List astrachańskiej partyi monarchicznej.

Petersburg. — Komitet astrachańskiej partyi monarchicznej przysłał Stołypinowi ostre brutalne oświadczenie, w którem oświadcza, iż prezes gabinetu ministrów utrzymuje występny stosunek z październikowcami, zuchwale porywającymi się na władzę zwierzchniczą i kokietującymi armię. Rewolucyoniści są szkodliwi dla państwa i z tego powodu monarchiści wyrażają nieufność Stołypinowi, żądają zmiany polityki. Dalej monarchiści wymagają od Stołypina, aby oznajmił z trybuny, iż niema nic wspólnego z przestępcami.

Kancelarya zwróciła monarchistom to podanie, jak zawierające brutalne wyrażenia, skierowane do osoby obdarowanej zaufaniem Monarchy.

Natenczas komitet monarchistów znów zwrócił się do Stołypina, oświadczając, iż w podaniu swem komitet nie znalazł wcale wyrazów zuchwałych.

Jednocześnie komitet zwrócił się do frakcyi prawicy z żądaniem, aby frakcya wniosła interpelacyę, dlaczego rząd legalizował występną partyę październikowców, dążącą do obalenia samowładztwa, co karane jest śmiercią.

Z Dumy.

Petersburg.—Posłowie z prawicy zamierzają wnieść do Dumy protest przeciw wyjazdowi posłów do Anglii, upatrując w tym zamiarzali posłów demonstracyę przeciw rządowi i wyższej władzy, pragnących zbliżenia się Rosyi do Niemiec.

Hańba kultury pruskiej.

—)o(—

Podczas obrad nad budżetem komisyi kolonizacyjnej w sejmie pruskim wystąpił poseł polski d-r Z. Seyda z Katowic i przedstawił cały szereg charakterystycznych przykładów do osławionego przepisu ustawy osadniczej (§ 13 b), zabraniającego polakom budowania domów mieszkalnych na gruntach, nabytych z dóbr parcelowanych na zasadzie tak zw. prawodawstwa rentowego.

Ministrowie pruscy zapewniali niejednokrotnie z bezwzględną obłudą, że drakoński ten, potępiony już przez całą Europę (wóz Drzymały) przepis, stosowany będzie z „najwyższą wyrozumiałością“ i nie zwraca się bynajmniej wyłącznie przeciw polakom, lecz także przeciw niemcom, niezasługującym na zaufanie rządu. W § 13 b mowa jest bowiem jedynie o „osobach, które sprzeciwiają się celom niemczyzny“.

Ile to całe oświadczenie jest warte, dowodzi najwymowniej fakt, że wystarczy być polakiem, aby nie otrzymać pozwolenia na budowę domu mieszkalnego, a wystarczy być niemcem, aby je otrzymać. Jaka zaś jest „najwyższa wyrozumiałość“ władz pruskich, o tem świadczą fakty przez posła Seydę podane.

„Abyście, panowie—mówił poseł polski—sami mogli sobie wytworzyć sąd o tem, w jak bezwzględny sposób stosuje się § 13b i w jaką nędzę i biedę wprowadza się przez to interesowanych, przytoczę ich własne słowa, odczytując w dosłownem brzmieniu ich podania, wystosowane do władz i zażalenia, z jakiemi się zwrócili do nas. Chałupnik Piotr Zakrzewski z Szamockich Olędrów w obwodzie rejencyi poznańskiej pisze do naszego prezesa w Poznaniu co następuje:

„Ze łzami w oczach proszę jaknajuprzejmiej, aby pozwolono urządzić mi mieszkanie. Mój syn jest żołnierzem, jest muszkieterem w 8 kompanii 131 pułku piechoty w Longueville pod Metzem, obecnie w forcie „Kronprinz“ pod Ars nad Mozelą. Nie wie on, jak się tu rodziców jego i rodzeństwo traktuje, muszę mu o tem także napisać. W tym deszczu i niepogodzie dzieci moje zachorowały; czworo dzieci chodzi do szkoły, nasyciwszy się tylko kawałkiem chleba, ponieważ nie posiadam ogniska do gotowania. Komisarz obwodowy pozwolił mi na urządzenie mieszkania, lecz prezes rejencyi zakazał mi tego i grozi mi karami, jeżeli go nie opuszczę. Gdzież się mam podziać ze swą rodziną i gdzież znaleźć poszanowanie dla władzy. Paragraf 13b ustawy z dnia 10 sierpnia 1904 r. doprowadza mię do rozpaczy. Proszę bardzo uprzejmie, aby zmieniono ten § 13, gdyż tak dalej żyć nie można“.

Na to otrzymał Piotr Zakrzewski od prezesa rejencyi poznańskiej pismo następujące: „Na ponowne podanie z dnia 22 września b. r. w sprawie odmówienia pozwolenia na utworzenie osady odpowiadam panu, że poprzestać musi przy tem, co powiedziano panu pismem z dnia 3 lipca b. r.“

Właściciel parceli Antoni Laskowski ze Skarlina, w powiecie lubawskim, pisze skargę następującą: „W r. 1904 kupiłem sobie z dóbr skarlińskich, należących do p. Dąbskiego, 26-morgową parcelę i napróżno starałem się o pozwolenie na budowę. Stodoły wolno mi było wybudować, lecz domu mieszkalnego nie. Mieszkam w oborze, lecz pieca nie wolno mi wystawić. Gdy sobie piec postawiłem, musiałem komisarzowi zapłacić 20 marek kary.

„Pozatem żandarm mi piec zniszczył. Gdzież mam przyrządzać sobie obiady? Gwałtem wypędzają mnie razem z rodziną z mego domostwa. Przez taką gospodarkę dostałem się w długi, nie mogąc sobie gospodarstwa całkowicie urządzić. Podatki muszę płacić punktualnie, lecz skąd wezmę pieniędzy, o to się nikt nie troszczy. Jestem żonaty, mam pięcioro dzieci, z których najmłodsze liczy rok, a jak wynika z załączonego rozkazu z dnia 1 kwietnia 1907 roku, muszę wyprowadzić się z dniem 1 kwietnia b. r. Dokąd się mam udać? Mieszkam w odległości 2 kl. od wsi Wawrowiec, a 2 kl. od Skarlina. Mam mieszkanie swe przenieść do wsi, zostawiając swój cały inwentarz żywy i martwy na polu. Jestem człowiekiem nieszczęśliwym.

„Zaznaczyć jeszcze muszę, że tu pewien właściciel parceli z tych samych dóbr, któremu również nie udzielono pozwolenia na budowę, sprzedał swoją parcelę niemcowi. Temu udzielono pozwolenia natychmiast. Nazywa się on Teschendorf, mieszka dopiero od 6 miesięcy, a dom swój już ma gotowy. Komisarz powiedział nam, że mamy sprzedać swe parcele niemcom i wyprowadzić się. Tu się rodziliśmy i tu też umrzeć pragniemy. Byłem żołnierzem i nie byłem nigdy karany“.

Gospodarz Franciszek Potrawiak z Mrowina pisze co następuje: „Wpierw donoszę panu, że liczę obecnie 50 lat, że od roku 1877 do 1880 służyłem w pierwszym regimencie grenadyerów gwardyi w Poczdamie, w tym samym regimencie, w którym nasz najmiłościwszy cesarz był wówczas oficerem, a prowadzenie moje w wojsku było bardzo dobre, co udowodnić mogę tem, iż zostałem gefrejterem i pełniłem służbę podoficerską.

„Trzem cesarzom przysięgałem wierność i przysięgi tej nigdy nie złamałem. Ostatnie te słowa piszę już ze łzami w oczach. Bo jak mi się odwdzięczono? Nie wolno mi nawet mieć dachu nad głową. Materyał budowlany leży od 2 lat na miejscu i już prawie zgnił. Dzięki całej tej sprawie musiałem przez przeciąg tych dwóch lat mieszkać u brata w oborze z bydełkiem. (Słuchajcie! Słuchajcie! — na ławach polskich i w centrum), gdzie podczas zimy nie wolno nam było zrobić ognia i gdzieśmy znosili męki z powodu mrozu“.

Robotnik Władysław Niemczewski z Minikowa pod Starołęką pisze: „Parcela moja leży w środku pomiędzy budynkami wsi; oddalenie od najbliższego budynku wynosi 20 metrów. Posiadłości, z której parcela moja pochodzi, rozparcelowano w r. 1902. Otrzymałem tylko pozwolenie na wybudowanie chlewu. A więc dla świń wolno mi urządzić mieszkanie, lecz dla mnie samego nic, pomimo, iż służyłem 3 lata w wojsku, w ułanach i byłem gefreiterem, a później aspirantem podoficerskim.

Ostatecznie dodaję, że jestem robotnikiem i że nie odziedziczyłem żadnego majątku. Kupiłem natomiast za swój ciężko zapracowany grosz kawał pola 2 i pół morgi, a obecnie nie pozostaje mi nic innego, jak kupić sobie wóz cygański, na wzór Drzymały i innych“.

Do listów tych komentarzy chyba nie potrzeba. Hańba pruskiej „kultury“ w pełnym przebija się blasku.

Wyższe kursy techniczne w Warszawie.

—o—

Ażeby ułatwić młodzieży polskiej zdobycie w obrębie kraju wykształcenia zawodowego, sekcya techniczna Towarzystwa kursów naukowych w Warszawie zdecydowała się otworzyć w roku 1909 w jesieni wyższe kursy techniczne. Ponieważ przy muzeum przemysłu i rolnictwa istnieją pracownie fizyczna i chemiczna, postanowiono skorzystać z istniejących zbiorów. Wynajęto sale, zajmowane niegdyś przez Towarzystwo popierania przemysłu i handlu, i tam będą otwarte wyższe kursy techniczne.

Ze względu na skromne środki, jakimi rozporządza Towarzystwo kursów naukowych, sekcya techniczna na razie stawia sobie jako cel pierwszy i najważniejszy udzielenie słuchaczom wiadomości podstawowych teoretycznych, które umożliwiłyby im prowadzenie dalszych studyów specyalnych w dowolnym dziale techniki, w odpowiednio uposażonych szkołach lub politechnikach zagranicznych. Przy wyborze sił nauczycielskich sekcya kierowała się dążeniem zdobycia jednostek, posiadających możliwie wyższe wykształcenie naukowe, obok doświadczenia pedagogicznego.

Dla ułatwienia młodzieży przyswojenia sobie podawanych w wykładach wiadomości będą prowadzone w szerokim zakresie ćwiczenia rachunkowe i rysunkowe, a zarazem będą postawione wyraźnie określone wymagania co do ilości wykonanych przez słuchaczów ćwiczeń, słowem: rada naukowa, składająca się z wykładających, nietylko myśli o tem, aby dać możność słuchaczom zdobyć wiedzę, lecz postara się również, aby przez zastosowanie odpowiednich rygorów zapewnić im najkorzystniejsze wyzyskanie czasu studyów.

Dodać należy, że, przewidując zebranie się pewnego, chociażby nawet nielicznego, grona słuchaczy, którzy nie będą mogli czy nie zechcą kończyć wykształcenia technicznego zagranicą, sekcya techniczna zdecydowała dla nich prowadzić dodatkowe trzy semestry wykładów specyalnych, obejmujących działy: konstrukcyjno-mechaniczny i technologiczny.

Specyalne przedmioty i ćwiczenia konstrukcyjne będą prowadzone przez inżynierów praktyków, posiadających zarazem gruntowne teoretyczne przygotowanie w swoim zawodzie. Zwiedzanie fabryk i praktyka letnia zastąpią kosztowne laboratorya techniczne.

Z życia prowincyi.

—:—:—

Radomyśl, *w maju 1909 r.*

Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej prezydent wystąpił z ciekawym referatem, dotyczącym odebrania od rządu na rzecz miasta gmachu, w którym się mieści sąd, urząd policyjny i więzienie.

Gmach ten, pochodzący z polskich czasów, był własnością metropolitów unickich. Jeszcze przed trzydziestu laty wznosiły się obok potężne mury ogromnego soboru, którego budowy nie zdołał dokończyć ostatni kijowski metropolita unicki, biskup Teodozy Rostocki.

Z cegieł i kamieni, pozostałych z kościoła unickiego, wznosi się dziś na tem miejscu gmach rady miejskiej i sobór prawosławny. Jedyną spuścizną po metropolitach unickich pozostał gmach sądowy, który po zniesieniu unii i konfiskacie dóbr kościelnych carowa Katarzyna druga osobnym aktem podarowała naszemu miastu. Wkrótce jednak rząd zabrał budynek i przeznaczył na więzienie.

Obecnie prezydent, zebrawszy stare dokumenty, przedstawił radzie miejskiej, która postanowiła rozpocząć akcyę w celu odebrania gmachu.

Możemy przyklasnąć tej myśli i życzyć powodzenia, bo oburzającym jest fakt, że w środku miasta, przy zbiegu dwóch ulic, znajduje się więzienie, będące stałym rozsadnikiem rozmaitych chorób i epidemii.

Tyfus plamisty panuje stale w budynku więzienia, gdzie na piętrze mieszczą się najważniejsze urzędy powiatowe, sąd, urząd podatkowy i policya.

Więzienie, obliczone na 120 więźniów, liczy stale do czterystu lokatorów; nic dziwnego, że tyfus w tych warunkach panuje bez przerwy i zapełnia chorymi szpital miejski.

Chcąc temu zaradzić, część więźniów wysłano do Korystyszowa, lecz tyfus podążył ich śladem i chorych przywiozą z powrotem do Radomyśla.

Festina lente—powiada łacińskie przysłowie; niestety, my nawet powoli spieszyć się nie umiemy i, zrobiwszy czasem niespodzianie śmiały krok naprzód, po głębszej rozwadze, jakby zawstydzeni tym niezwykłym w życiu naszem objawem, w tył się zwykle parę kroków cofamy. Taki los spotkał sprawę wodociągów i taki dotknął budowę gmachu gimnazyalnego.

W roku zeszłym urządzono nawet licytacyę dla oddania przedsiębiorstwa budowy wodociągów; utknęliśmy jednak raptownie i odłożyli tę sprawę aż do czasu ukończenia gmachu gimnazyalnego, którego *nota bene* jeszcze nawet nie rozpoczęliśmy budować. Wprawdzie od jesieni zwozi się wapno, kamień i materyał drzewny, który psuje się teraz na placu budowy, — ponieważ jednak Duma Państwowa nie uchwaliła budżetu, w który będzie wstawiona suma na utrzymanie gimnazyum w Radomyślu, więc budowa została odłożona, a kwota 6,000 rubli, którą rada miejska asygnowała w tym roku dla gimnazyum, z rozporządzenia gubernatora zostanie użyta na utrzymanie policyi miejskiej.

Nader pomyślnie załatwiona została po czterech przeszło latach starań sprawa przyłączenia do miasta ziemi, oddzielającej Radomyśl od wsi Papirni. Plany rozszerzenia miasta trzy lata leżały w zarządzie gubernialnym i przeszło rok w ministerstwie spraw wewnętrznych, potem znów znalazły się w Kijowie, w końcu z tryumfem wróciły do nas.

W jesieni rozpocznie się wytknięcie ulic i placów i sprzedaż pojedyńczych parceli drogą licytacyi.

Rada miejska, chcąc ułatwić kupno, postanowiła rozłożyć wypłatę nabywcom na termin trzyletni.

Na stu przeszło dziesięcinach ziemi powstaną nowe, pod względem zdrowotnym doskonale położone, dzielnice w sąsiedztwie sosnowego lasu właściciela Papirni p. Piekarskiego i miasto nasze wiele zyska, rozszerzając swe ciasne granice.

Czumak.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

—o—

(Z pism i od korespondentów).

— **Związek polski.** Dn. 11 czerwca o g. 4 m. 30 odbędzie się w Berdyczowie w sali miejskiej walne zgromadzenie „Związku Polskiego“.

Porządek dzienny: 1) Zagajenie posiedzenia. 2) Wybór przewodniczącego zgromadzenia i sekretarzy. 3) Odczytanie protokółu zgrom. organizacyjnego z dn. 22/III 1909 r. 4) Sprawozdania Zarządu: a) ogólne, b) skarbnika. 5) Balotowanie nowych członków T-wa. 6) Wnioski Zarządu. 7) Wnioski członków T-wa.

— **Berdyczów.** Tutejszy zarząd miejski dotąd nie wypłacił 1,750 rb. na utrzymanie oddziałów równoległych przy szkole miejskiej za rok 1909. Opieszałość swoją zarząd tłómaczy tem, iż właściciele domów nie płacą podatku szacunkowego od nieruchomości. Wobec skargi na to władzy szkolnej, zarządzający gubernią polecił prezydentowi m. Berdyczowa natychmiast pokryć należność, nie wyczekując aż podatek szacunkowy wpłynie do kasy.

REDAKTORZY i WYDAWCY

TOMASZ MICHAŁOWSKI

ANTONI CZERWIŃSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej.